

SŁOWO

Wino, Środa 25 września 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wino, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-52.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-jej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., z przeliczeniem 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detalu, cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASLAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
BRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 52.
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Gotowość Włoch i Anglii

Jeszcze po wojnie światowej mówiło się o wojnie, jak o katastrofie. W historii nadechodzą momenty kiedy nerwy mężów stanu kończą się, kiedy za targi narodowościowe już nie dadzą się wyrównać, gdy wrzące namiętności ludów występują z brzegów, poczucie równowagi załamuje się, krótko następuje coś w rodzaju eksplozji. Oczywiście eksplozje takie można wzmagać, lub zabezpieczać się przed nimi, w każdym razie jednak są to wybuchy nagłe, elementarne sumy sił, których już nie można było opanować.

Cokolwiek romantyczny ten pogląd do niedawna jeszcze poważnie wypożyczany, możemy już dzisiaj, patrząc na to co robią Włochy, złożyć do lamusa sentymentalnych wspomnień.

Zjemy w stuleciu, w którym ścisła wiedza i logiczna myśl świecą tryumfy. Postępują się metodycznie i planowo. Nikt się zbytnio nie śpieszy, ponieważ pośpiech byłby szkodliwy. Nowoczesna wiedza i rzeczowość kieruje jak we wszystkich innych dziedzinach tak sanio w rzemiośle wojennym.

STARANNE PRZYGOTOWANIA

W Abisynji, Erytrei, tak zresztą jak i na Malcie i w Gibraltarze, nie dzieje się samo przez się, nie toczy się siłą bezwładną, ale wszystko jest organizowane, powoli, systematycznie, z rozmysłem. Niema zresztą przy czyn do pośpiechu, gdyż nowoczesna meteorologia jest dostatecznie rozwinięta, mimo naszych narzekania na Pima, aby zapowiedzieć na czas koniec okresu deszczowego.

Rzadko kiedy była jakaś wojna tak starannie przygotowywana, jak ta która lada dzień rozpocznie się w Afryce. W Afryce w każdym razie nie znajdujemy odpowiedniego przykładu, gdy byśmy się nawet cofnęli do wojen punickich. A dzisiejsze cele Rzymu zbliżone są do ówczesnych. Chodzi o opanowanie wielkiej części Afryki, północnej, o połączenie swoich zasadniczych strategicznych punktów obronnych przedewszystkiem Erytrei z krajem Somali, a także o most między morzem Śródziemnym, a oceanem Indyjskim. Główna część przytem, znajdująca się w środku, Sudan, jest w ręku angielskim, co właśnie otwiera perspektywę rozszerzenia wojny na Europę.

Z tego punktu widzenia rozmówki i tarcia w Lidze Narodów na temat jakichś incydentów w Ual - Ual, czy pasa ziemi Ogaden, targi o linie kolejowej czy koncesje naftową wydają się drobiazgami, o których mówić nie warto.

Skoro Mussolini zdecydował się raz wstąpić w ślady Cezara, wydaje się, że niema dlań już drogi do odwrotu.

WŁOCHY I ANGLJA

Wobec tego warto przyjrzeć się bliżej, jak przedstawia się układ sił morskich państw, zainteresowanych.

Włochy zajmują na morzu Śródziemnym dominujące stanowisko, już wskutek swego położenia geograficznego. Morze Adryatyckie i Tyrreńskie opanowane jest przez nie całkowicie. Połu-

dniowo zachodni kraniec Sycylii odległy jest od północno - wschodniego przyłodka Tunisu o 140 km., co pozwala Włochom swymi siłami morskimi podzielić morze Śródziemne na dwie części, gdyż opanowują całkowicie to ciasne miejsce drogi morskiej. Włoska wyspa Pantelleria odległa jest od tegoż samego Cap Bon o 45 mil morskich i stanowi doskonałą bazę dla mniejszych jednostek, łodzi podwodnych i samolotów. Praktycznie więc udaremnienie komunikacji między Maltą a Gibraltarem, nie przedstawia dla Włoch trudności.

Anglja posiada na morzu Śródziemnym trzy potężne pozycje: Gibraltar, Maltę i Port Said, względnie Aleksandrię, dalej zupełnie na wschodzie położoną, a więc strategicznie mniej ważną wyspę Cypr. Należy tu jeszcze wymienić rozbudowane w ostatnich czasach porty w Palestynie, przedewszystkiem Jaffę. Od stuleci, starała się Anglja w swojej polityce na daleką metę, opanować wszystkie drogi morskie.

Jest więc zupełnie zrozumiałe, że państwa śródziemnomorskie uważają Anglję za intruza, którego chciałoby się pozbyć. Wielka Brytania bowiem może również dzisiaj zamknąć morze Śródziemne w Gibraltarze i w Port Said (kanał Sueski) i w ten sposób uniemożliwić tym państwom wydstanie się zarówno na ocean Atlantyki, jak i Indyjski.

Z rozważań tych wynika, że Włochy na wypadek wojny mogą przerwać połączenie między wschodniem a zachodnim morzem Śródziemnym, Anglja zaś może izolować całe morze Śródziemne.

STOSUNEK SIŁ NA MORZU

Każde z tych państw posiada dostateczne siły, aby te zadania wykonać. Włochy posiadają 72 łodzie podwodne, znacznie ponad 1000 samolotów, sporą ilość małych sterowców, 60 torpedowców, 45 łodzi torpedowych i 45 statków motorowych. Siły te wystarczą najzupełniej, aby wspomniane zamknięcie było łatwe wykonać. Trzeba dodać, że w razie wojny z Abisynją większa część samolotów byłaby związana z tym samym terenem wojny. Poza to posiadają Włochy cztery (przestarzałe) prawdziwe wielkie kolosy wojenne (dreadnoughty) jeden okręt - matkę dla samolotów, 10 ciężkich i 19 lekkich krążowników, oraz odpowiedni tabor okrętowy.

Stosunek floty angielskiej do francuskiej i włoskiej ma się jak 5:3:3, jest więc ona prawie dwa razy tak silna jak każda z wymienionych pojedynczo, a prawie równa obu, gdyby się zjednoczyły, gdyż na dobro Anglii trzeba jeszcze zapisać potężnie rozbudowane Gibraltar i Maltę, ale przedewszystkiem wieloletnią tradycję, wspaniałe rozwinięte ducha bojowego na morzu i historyczny już upór.

Pozatem posiada Anglja dwa najpotężniejsze w całej Europie okręty wojenne, dreadnoughty „Nelson” i „Rodney”. Te dwa kolosy mogą całkowicie wykonywać władztwo morskie nad innymi, nie mają bowiem w

tej chwili godnych siebie przeciwników. Każdy z nich posiada dziewięć dział 40.6 cm. po dwanaście armat 15.2 cm. przeciw torpedowcom, działa przeciwlotnicze 6.12 cm. i pewną ilość dział maszynowych. Maszyny tych obrzymów rozwijają szybkość 23 węzłów, dysponując siłą 50.000 koni każdy.

Tej sile na morzu Śródziemnym, nie da się nie równego przeciwstawić.

SILY POWIETRZNE

Jeśli chodzi o siły powietrzne, to trzeba przyjąć, że spodziewane ich sukcesy przecenia się znacznie. Gazy trujące są zakazane, ale jest kwestją, czy zakaz ten będzie przestrzegany. Dawny austriacki port Pola obrzucono w czasie wojny dwoma tysiącami bomb najcięższego kalibru.

Wyrządzone tem szkody nie miały jednak żadnego dostojnego praktycznego znaczenia. Zapewne, że od tamtych czasów broń powietrzna rozwijała się ogromnie i wzrósł procent celności, promień działania bomb i całego materiału zrzuconego, jednakże także środki obronne zostały bardzo znacznie ulepszone.

Najprawdopodobniejsze jest, że dojdzie do żaźnych walk powietrznych. Bomby gazowe, są w zimie, wskutek silniejszych wiatrów w tej porze roku znacznie mniej niebezpieczne niż w lecie.

Włosi dominują na morzu Śródziemnym w powietrzu. Anglja dysponuje sześcioma wielkimi parowcami - matkami, które razem przewieźć mogą 191 samolotów. Dwa z nich „Glorius” i „Courageous” mogą unieść na pokładach po 50 samolotów każdy. W Gibraltarze i na Malcie znajdują się po trzy eskadry, z których każda liczy do 15 samolotów.

SANKCJE

Tak przedstawiają się możliwości morskie Anglii i Włoch.

Dzisiaj, gdy słowo „sankcje” stało się tak ważne w ustach polityków, wartoby jeszcze odpowiedzieć na pytanie na czym polegałyby te sankcje?

W pierwszym rzędzie na przerwanie wszelkich dostaw, które służą mogą do celów wojennych, a więc węgla, materiałów chemicznych, motorów, części samolotów, uzbrojenia, ekwipunku konserw i t.p. Potem nastąpiłoby wspomniane zamknięcie cieśnin morskich.

Włochy oświadczyły zupełnie wyraźnie, że zastosowanie jakiegokolwiek sankcji będą uważały za przyczynę do wypowiedzenia wojny.

A świat, wielki świat, który kocha pokój i nienawidzi wojny, patrzy z ogromnym zainteresowaniem na ich przygotowania i wysiłki trwające już od miesięcy. Nie może odwrócić oczu od tej roboty, od Malty, Somali, Abisynji, Egiptu i Gibraltaru. Boi się wojny i przypatruje się jednocześnie z uwielbieniem paradyście współczesnej techniki wojennej.

W. L.



Mapka, która dzisiaj interesuje cały świat.

Przedstawicielstwa:

Transport amunicji w Abisynji



Transport amunicji z Addis Abeby do pogranicznych okręgów abisyńskich. Do transportu używane są muly.

DALSZE ROKOWANIA W RAMACH LIGI. — POROZUMIENIE „TRZECH”. — WOJNA?

Trzy możliwości konfliktu włosko - angielsko - abisyńskiego

Abisynja nie godzi się na kontrproponycie włoskie

ADDIS ABEBA. Sugestje wysuwane w związku z odmową odpowiedzią Włoch na propozycje komitetu 5-ciu, oceniane są tutaj jako niemożliwe do przyjęcia. Abisynja odmówi ustąpienia terytorjum pomiędzy Erytreą a Somalją włoską oraz nie zgodzi się na dalsze rozbrojenie. Rada ministrów, która obradowała wczoraj w pałacu cesarskim, stwierdziła, że Abisynja skłonno jest w dalszym ciągu postępować według linii, wytkniętej przez Ligę Narodów i w razie potrzeby cofnie swe wojska z nad granicy w wypadku agresji włoskiej, ażeby dać dowód swej dobrej woli, co jednak nie przesądza obrony. Cesarz wydał już rozkaz wywołania wojsk z nad granicy, ażeby nie dawać pretekstu do prowokacji.

Więc jednak nastąpią rokowania poza Ligą

RZYM. Prasa, donosząc z Londynu o kontrpropozycjach włoskich, złożonych w Genewie, informuje, że w Londynie zdają sobie sprawę z konieczności podjęcia rozmów bezpośrednich pomiędzy Wielką Brytanią, Włochami i Francją. Rozmowy te objęłyby nie tylko zagadnienia abisyńskie, ale również i zagadnienia europejskie.

Nowy incydent pograniczny

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Addis Abeby: Według niepotwierdzonych pogłosek miał miejsce incydent pograniczny pomiędzy prowincją Ogaden a Somalją włoską. Oddział żołnierzy tubylców z Somalji włoskiej pod pretekstem dezercji wtargnął na terytorjum Abisynji. Gdy posterunki abisyńskie weszły rzekomych dezercerów do złożenia broni, ci odpowiedzieli ogniem karabinowym.

MOBILIZACJA ARMJI ABISYŃSKIEJ

LONDYN. „Daily Mail” dowiaduje się, iż cesarz Abisynji podpisał rozkazy wczoraj zarządzenie o ogólnej mobilizacji. Zdaniem dziennika ogłoszenie tego zarządzenia nastąpi w sobotę lub z początkiem przyszłego tygodnia.

Francja w sieciach Kominternu

Na tropie akcji wywrotowej roboty wystanników z Moskwy

PARYŻ. Spraw aresztowanych przed kilku dniami w Strasburgu Duńczyków Nielsena oraz Niemki Schackenreuterówny pod zarzutem szpiegostwa zaczyna przybierać dość sensacyjny obrót.

Zarówno Nielsen jak i Schackenreuterówna są wystannikami organizacyj komunistycznych których centrale mieszczą się w Berlinie i Moskwie. Przy Nielsenie znaleziono wykaz wszystkich tajnych agentów trzeciej międzynarodówki, oraz nazwiska wybitnych komunistów francuskich. W mieszkaniu zaś Niemki Schackenreuterówny znaleziono poważne sumy pieniędzy dochodzące, jak podaje prasa, do kilku milionów. Przypu-

szczają, że sumy te miały być obrócone prawdopodobnie na propogandę wyborczą we Francji, jak również na akcję wywrotową w głównych przemysłowych centrach francuskich.

W dniu wczorajszym dokonana została rewizja w drukarni komunistycznego pisma w Strasburgu. Znaleziono tam niezmiernie doniosłe dokumenty, dotyczące aresztowanych. Dzienniki twierdzą, że ma się tu do czynienia prawdopodobnie nie tylko ze szpiegami, ile z głównymi delegatami trzeciej międzynarodówki, wyznaczonymi do kierowania propagandą komunistyczną we Francji.

NOWY KOMITET POJEDNAWCZY?

GENEWA. Na najbliższych 48 godzin Genewa znowu zawisła w oczekiwaniu i niepewności. Pierwszy akt sporu włosko - abisyńskiego zakończył się nieudaną konferencją paryską, drugi skończył się dziś samolikwidacją komitetu pięciu. Obecnie zaczyna się akt trzeci bezpośredniego działania Rady Ligi Narodów, uzbrojonej w przepisy podycuty i paktu Ligi. Rada mogłaby nawet powołać znowu komitet pojednawczy, powierzając mu opracowanie nowej procedury medjacyjnej, co pozostałoby kancelarjom dyplomatycznym Londynu, Paryża i Rzymu nieco czasu do ponownych prób uregulowania sporu drogą bezpośredniego porozumienia pomiędzy trzema mocarstwami.

SPRZECIWIY LITWINOWA.

Istnieją jednak wielkie wątpliwości, czy Rada Ligi poparłaby jednomyślnie tego rodzaju procedurę. Prawie napełniona Rada spotkałaby się z ostrym sprzeciwem Litwinowa, a za Rosją przeciwko tego rodzaju procedurze wypowiedziałaby się prawdopodobnie Rumunia i Turcja. Zresztą wśród innych członków Rady istnieje również mało chęci do podobnego maskowania sporu przez Ligę Narodów.

ROZMOWY ZAKULISOWE.

Jednocześnie zaczynają się spekulacje co do możliwości pewnych posunięć zakulisowych pomiędzy najbardziej zainteresowanymi trzema mocarstwami. Znawcy terenu genewskiego twierdzą, że Rada Ligi nie poweźmie żadnych szybkich decyzji, lecz, że ustalili procedurę oraz formę sporządzenia raportu i zleceń i odroczy się następnie, wyznaczając pewien termin np. 10-dniowy dla przedstawienia jej raportu i powzięcia decyzji co do zaproponowanych założeń.

DZIESIĘCIODNIOWA GRA DYPLOMATYCZNA.

Ten 10-dniowy okres może być znakomicie wykorzystany dla manewrów dyplomatycznych pomiędzy Rzymem, Paryżem i Londynem. Możliwe nawet, że jeżeli Rada zbierze się po 10 dniach, zostanie zupełnie zmieniona sytuacja i nie będzie miała potrzeby uciekania się do drastycznej akcji.

OSTATNIA MOŻLIWOŚĆ — WOJNA.

Naodwrot możliwe jest również, że w ciągu tych 10 dni sytuacja zaostrzy się i wobec skóńczenia się pory deszczowej Włochy podejmą kampanję. Wytworzyłaby się sytuacja, w której na porządku znalazłaby się sprawa sankcyj. Narazie więc trzeci akt rozwiązania sporu włosko - abisyńskiego przedstawia się jeszcze bardzo niewyraźnie.

OKRADZENIE KURJERA DYPLOMATYCZNEGO.

ADDIS ABEBA. Poselstwo włoskie w Addis Abeba donosi, iż włoski kurjer dyplomatyczny został okradziony w drodze pomiędzy Gondarem a Adugą.

TAJEMNICA PARKU PODMIEJSKIEGO

(la). Wielokrotnie już pisało się, że nie autorzy wynajdują najfantazyjniejsze historie kryminalne. Pociągaczępnie wydawanie z życia, opublikowane przez jednego z dyrektorów policji.

KIM BYŁA ZMARŁA?

Było to w roku 1910. Zastępowałem wówczas kierownika biura bezpieczeństwa. Pewnego dnia sierpnio-wo otrzymałem wiadomość, która mnie zelektryzowała. W Wiedniu, w 20-ym obwodzie Binderan, została zamordowana dziewczyna. Stało się to, w wczesnych godzinach rannych. Trupa znaleziono w parku. Ciało pokryte było licznymi ranami kłutymi i wszystko wskazywało na to, że mord miał podłoże erotyczne.

Pojechałem natychmiast z dyżurnym urzędnikiem na miejsce wypadku. Nasze dochodzenia potwierdziły pierwsze przypuszczenia, że chodzi o morderstwo o podłożu erotycznym. Ciało było częściowo przykryte liśćmi. Naprzeciw parku znajdował się plac krykiotowy. Z krzaków widy na ten plac ślady, które wskazywały, że zwłoki zabitej przyciągnięto stamtąd.

Ślady zaczynały się około budki kasowej, stojącej na skrajnym placu. Niektóre obserwacje nasuwały przypuszczenia, że tam właśnie rozegrała się tragedia. Znaleziono tam ślady krwi, grzebyk damski, oraz metr, zwycajną miarę stolarską.

Pierwsze trudności ujawniły się przy agnoskowaniu zmarłej. Nie znaleziono przy niej żadnych papierów, z którychby można było wyciągnąć wniosek co do identyfikacji. Z części ubrania, które wiele ucierpiało wskutek licznych pchnięć nożem, zwrócił naszą uwagę batystowy fartuszek. Z fartuszką tego wyrwany był duży kawałek.

PIES POLICYJNY ZNAJDUJE ŚLAD

Zażądałem najpierw psa policyjnego. Dano mu do powąchania ubranie zmarłej. Pies zaprowadził nas daleko od placu krykiotowego. Za tym placem biegła szosa. Po jej obu stronach ciągnęły się gęste krzewy. W pewnej chwili czworonożny detektyw zatrzymał się i zaczął szczekać. Policjanci przeszukali dokładnie krzaki. Znalezili urwany kawałek batysty z fartuszką. Na tym kawałku znajdowała się czarna plama, która wyglądała tak, jak gdyby pochodziła od dłoni ludzkiej.

Fakt, że mieliśmy właśnie dwa dni świąt i nie mogliśmy z tej przy czyny korzystać z pomocy gazet, utrudnił w tym wypadku śledztwo. Sta raliśmy się więc przez rozpytywanie dojść do odpowiedzi na pytanie: kim była zmarła? Równocześnie z całą energią śledzono za sprawcą. Ponieważ należało przypuszczać, że chodzi tu o człowieka o chorobliwych skłonnościach, więc staraliśmy się dowiedzieć, czy o takim nie opowiada no sobie w okolicy.

Badania w Praterze i Brigittenan nie dały żadnego rezultatu. Pracowite rozpytywanie się doprowadzi ło do stwierdzenia, że w jednym z obwodów mieszka człowiek, który nie

HISTORIA, KULTURA, POSTĘP NA WYSTAWIE DROGOWEJ KTO CHCE ZROZUMIEĆ, ŻE POLSKA MOŻE MIEĆ DOBRE DROGI — ZWIEDZJĄ WYSTAWĘ DROGOWĄ.

dawno przybył w Niemiec, gdzie miał pewne zatargi z władzami, spowodu występów przeciw moralności.

Nazywał się on Chrystjan Voigt i był z zawodu cieślą. Już ten fakt zwrócił naszą uwagę, gdyż na miej scu czynu znaleźliśmy metr, który mógł być najprawdopodobniej własno ścią cieśli.

Voigt został sprowadzony na policję i tam poddany ścisłemu przesłuchaniu. Przyznał się on, że w Niem czech popełnił pewne występki przeciw moralności, poczem określono go jako nieodpowiedzialnego i umiesz czonego w zakładzie dla obłąkanych. Później uznano go za wyleczonego i zwolniono, wobec czego wyjechał do Wiednia.

WALKA O ALIBI

W czasie rewizji domowej, ujawni ły się pewne szczegóły, które zdawa ły się mocno obciążać cieśla. Na niektórych częściach jego ubrań znaleziono ślady krwi, jednakże Voigt wyznał to jakąś blałą przyczyną. Stwierdzono dalej, że w czasie, kiedy mord został popełniony, nie było go w domu. Fakt ten tłumaczył ten, że było to bardzo duszna i gorąca noc sierpniowa, wobec czego wyszedł na dłuższy spacer, dla ochłody. Co do miary metrowej twierdził, że nigdy nie była ona jego własnością.

Jednakże najbardziej przemawia ła przeciw Voigtowi ta okoliczność, że do niedawna miał kochankę, która nagle zniknęła z powierzchni. Nasu wało się przypuszczenie, że zamor dowana była właśnie ta kochanka, i że pożył się jej, ponieważ stała się dlań niewygodną. Kilka osób, które znały tę kochankę oświadczyły, że jest to ta sama, gdy im pokazano za mordowaną.

Mimo tych obciążających momen tów, Voigt wypierał się kategorycznie winy. Twierdził, że kochanka jego żyje, oraz że zamordowanej nigdy nie znał.

W międzyczasie łańcuch dowodów uciskał się coraz bardziej dookoła obwinionego. Oberwany z fartuszką zamordowanej kawałek batysty, został w urzędzie śledczym poddany bardzo starannym badaniom. Jeden z urzędników, specjalista od daktylo skopji, potrafił stwierdzić, po zastoso waniu fotografii, że krewawa plama na kawałku batysty z fartuszką, po chodzi z odbicia zakrawawionej pięści. Porównano rękę Voigta z tą plamą. Linje zgadzały się dokładnie. Było to ostatnie ogniwo w łańcuchu dowodów przeciw cieśli.

PRZYZNANIE SIĘ

Aż do tego momentu bronił się Voigt bardzo sprytnie, gdyż i tutaj nie brakło mylnych poszlak, które wyzykiwał na swą obronę. Przypu szczenie, że zamordował własną ko chankę, okazało się później fałszywe. Zaginiona dziewczyna znalazła się i to dało obwinionemu podstawę do wy pierania się jakiegokolwiek łączności ze zbrodnią. Kiedy jednak przedsta wiono mu wynik daktyloskopji, uznał dalsze kłamstwa za bezcelowe, zała mał się i złożył zeznanie.

Także identyczność zamordowanej udało się stwierdzić. Po opublikowa niu fotografii w pismach, zgłosiła się pewna wiedeńska, która stwierdziła, że zamordowana wynajmowała u niej pokój, a potem się wyprowadziła. Nie szczęściem ofiary było poznanie nie samowitego cieśli.

Sąd skazał go na śmierć. Karę tę zamieniono na dożywotnie więzienie.

ZŁYTY ADONIS

Gwiazdor z Krainy uśmiechu

(la) W ostatnich czasach zapano wało przekonanie, że sława Pekinu skończyła się. Od kiedy przenosił się stąd dwór cesarski i zmieniono nazwę miasta na „Peiping“, ołbrzymia metropolja wydaje się jak wymarła. Wedle statystyki, liczba mies zkańców Pekinu wynosi milion, a odnosi się wrażenie, jak gdyby się tam zmieścił jeszcze drugi milion.

Nanking, Canton, Szanghaj, prze ściły Pekin. Europejczycy się one niemal z każdą minutą, a Pekin pozostał taki, jakim był przed 25 laty. Tam gdzie dawniej było „zakazane miasto“, z jego pałacami, ogrodami i świątyniami, spacerują obecnie Amerykanki. Dwór cesarski z eunuchami i haremem, rozleciał się na cztery wiatry. W „Pałacu Letnim“ z jego śliczną pagodą marmurową, oraz w „Świątyni Nieba“, żyją jeszcze Chi ny z przed wielu tysięcy lat.

Mimo wszystko więc pozostał Pekin punktem centralnym Chin, nie tylko dzięki swym wspaniałym pagodom i świątyniom, oraz przepięknym arcydziełom chińskiej sztuki ze zła ta, srebra i brązu, ale także i głośnie dlatego, że tutaj znajduje się najczystszy i najidealniejszy, stary teatr chiński.

MISTRZ

Nanking, Canton i Szanghaj mo gą się schować za swemi drapaczami chmur. Mistrza Czen-Ven-Tsia po dziwiać można tylko w Pekinie. Ma on zaledwie 20 lat, ale już jest naj większym aktorem Chin, Amerykanki nazywają go „złotym adonidem“. U sunął on w cień najlepszego artystę Chin, starzejącego się Mai Lan Fanga. Opowiadają sobie w Pekinie, że romantyczne „missis“ zasypują listami miłosnymi młodego Boga teatru i pod tym względem najpiękniejsze koleżanki nie mogą z nim konkurować.

Być w Chinach aktorem, nie jest rzeczą tak prostą, gdyż wprawdzie lud owoyjnje przyjmuje swoich ulubieńców, ale „górnym“ 10.000, mandaryni, milionerzy i uczeni, nie traktują ich jak ludzi sobie równych. Jednakże Czen-Ven-Tsio nie przejmuje się tem. Zarówno europejczycy, jak i jego publiczność lubią go bardzo. Gdy tylko zjawi się na scenie, okrzyki „hau!“ nie przestają rozbrzmiewać. Bawiem od lat nie było w Chinach lepszego przedstawiciela ról kobie cych. W dramacie: „Zakonnica szuka miłości“ kreacja jego była wielkim sukcesem.

PREMIERA OD 6-EJ DO 3 RANO

Z zewnątrz wygląda teatr, w którym występuje „złoty adonis“ jak mała świątynia. Poznaje się go jedynie po afiszach, zawieszonych z lewej i prawej strony od wejścia. Natomiast aż na ulicę słychać odgłosy gon gów i śpiew.

Sala teatru jest duża i pomiesz cza do tysiąca widzów. Widzów moc. Żołnierze w obcisłych unifor mach, kupcy w jedwabnych strojach, kulisi i robotnicy — siedzą na wa szych, drewnianych ławkach.

Po scenie kręca się właśnie ludzie w bardzo kolorowych strojach. Noszą przyprawione brody i maski bogów, względnie zwierząt, opowiadają, żywo gestykulując jakieś rzekomo bardzo ważne rzeczy i po chwili znikają. Na widowni publiczność pije herbatę, spo żywa ziarna słonecznika i prowadzi ożywione rozmowy.

Nie znaczy to bynajmniej, że Chiń czyk nie troszczy się o to, co się dzie je w teatrze. Rozmawia on wpraw dzie, ale nie traci ani słowa z tego, co się dzieje na scenie. Któż mógłby żądać od publiczności, aby od 6-jej wieczorem do 3-jej rano, tak długo bowiem trwa chiński spektakl, sie działa w milczeniu. Nie można tego żądać nawet wówczas, gdy Czen-Ven-Tsio występuje we własnej oso bie.

ROMANTYKA WSCHODU

Reżyserowie europejscy dziwiłby się widząc, jak małe środki wysta rczają chińskiemu teatrowi. Dekoracje są po shakespearewsku proste. Nie ma kurtyny, niema kulis, w tyle sceny znajduje się jedynie wielkie, w złoczone ramy oprawne lustro. Przed tem lustrem właśnie poprawiają sobie aktorzy maski i fryzury, gdy nie są zajęci grą. Wszystkie role, a więc i kobiece, wykonują wyłącznie mężczyz ni. W ostatnich czasach dopiero powstały teatry kobiece, ale tam znowu jest naodwrot; wszystkie role męskie grają kobiety.

Suflera niema. Przeważnie wysta wia się udratyzowane legendy staro chińskie, których treść zna każdy Chińczyk.

Muzykanci siedzą obok sceny z cymbalami, fletami, dwustrunowemi skrzypcami, drewnianymi kastanietami i bębniami. Bez żadnych nut to warzyszą oni akcję.

Wygląda to wszystko na improwi zację, a jednak tych sześć czy osm je dnoaktowych scen, z których składa się przedstawienie, studjowano miesiącami, a trzeba wiedzieć, że Chińczy cy są bardzo dobrymi muzykami, a ktorami i tancerzami. Każdy gest, każda mina, każdy krok, są zgóry raz na zawsze ustalone.

Chińczyk, romantyk wschodu nie potrzebuje ani kulis ani realistycznej sztuki aktorskiej. Jest on przysięgłym wznawcą — zwłaszcza, jeśli chodzi

Człowiek, który się żywi wyłącznie pigułkami

(la) Przed siedmiu laty wyznaczy ła fundacja Rockefellera, wraz z towarzysztem Mayo, nagrodę w wysokości 70.000 dolarów, która ma przy paść temu w udziale, kto wciągnie dwu nastu lat ponieść potrafi największe o fiary osobiste. 432 osoby stanęły do tej konkurencji. Obecnie po siedmiu latach, 79 z nich już nie żyje, a inni przeważnie zarzucili spartański tryb życia. Dzisiaj już tylko trzech konkurencji zdają się jeszcze wchodzić w rachubę.

Pierwszy z nich to Anglik imieniem Morris Walten, który żyje w Liverpoolu i odżywia się wyłącznie pigułkami. Od siedmiu lat nie jadł on ani mięsa, ani chleba, ani jarzyn, nie pił też wina, ani piwa. Jedynym jego pożywieniem są pigułki i woda. Lekarze twierdzą, że po przeżyciu tych

o Pekin — tradycji, piękna, maski i szlachetnych form.

Nic dziwnego, że młody i piękny Czen-Ven-Tsio stał się ulubieńcem miasta. Zapewne, że nie jest to aktor europejskiego formatu, ale posiada czarujący wdzięk w ruchach, głos czy sty jak dzwonek, jego kroki tancerznie mają linje, a gesty przedziwną harmo nje.

Wszystko to razem działa jednak trochę oszłamajająco na Europejczy ka i nie każde ucho usna ostre dźwię ki muzyki za przyjemne. To jednak nie jest już winą „złotego adonisa“. Umie on działać i zna swą publiczność. Wszystkie kobiety chińskie, sie dzące w łóżach na górze, są w nim zakochane, podobnie jak Amerykan ki, z szeroko otwartem sercem dla egzotyki. Ach, jak romantycznie by łyby, gdyby można trochę poliflować z tym szcudnym chłopcem na scenie.

Właśnie stoi on na proździe ze skrzyżowanemi ramionami. Jego białe i czerwono pomalowana twarz jest niezwykle spokojna. Śpiewa. Goraz wyżej podnosi głos i coraz boleśniej brzmi skarga pieśni. Służąca wachlu je go papierowym wachlarzem, co publiczności zupełnie nie przeszkadza. Po chwili urywa pieśń gwałtownie.

Na scenę wchodzi jakiś stary czo wiek. Wówczas Czen-Ven-Tsio odwraca się, podchodzi do lustra i bez śladu zakłopotania poprawia na sobie szfryj oraz maskę. Potem wraca i roz marzonym wzrokiem patrzy w dal przed siebie. Jego szcudny postać o pływa błękitna, jedwabna sukienka, u siana czerwonymi haftami. Z parteru rozlegają się entuzjastyczne okrzyki: „hau!“.

Młode Amerykanki nie mają po jęcia, że ich bohater był rano na pró bie w popielatym garniturze europej skim, że mówi dobrze po angielsku i zdążył już objechać całą Europę. Dla nich jest to nieznan, „złoty adonis“ i obie strony czują się z tem dobrze.

Drugi kandydatem jest Kanadyjczyk Jack Richards z Winnipeg, który od siedmiu lat śpi, oparty w nocy o szafę. Trzeci współzawodnik, to Frank Fielding z Minnesota, który sypia na stole, ale codziennie zmienia miejsce zamieszkania. W ten sposób przeszedł on w ostatnich siedmiu latach około 120.000 kilometrów.

Towarzystwa, które ufundowały nagrodę twierdzą, że doświadczenia ostatniego z wymienionych nie przed stawiają żadnej wartości dla wiedzy.

Spekulanci wojenni przy pracy

(la) Spekulanci wojenni w związku z przysłą wojną włosko - abisyń ską zabrali się już do pracy, by nie ominąć szczęśliwej koniunktury.

Przemysłowcy japońscy rzucili w Egipcie moc czarnych koszul na rynek, z angielskim napisem: „Made in Japon“ oraz z wyhaftowaną dewizą: „Evviva Mussolini“. Z Egiptu towary te zosta

na rozesłane do Erytrei i kraju Somali.

Inne transporty, z białemi koszula mi wysyłają Japończycy do Addis Ababa. Te ostatnie sprzedawane będą Abisyńczykom. Chodzi tylko o to, by ekspedycje japońscy nie popełnił o myłki i nie wysłał cesarzowi Abisyjni czarnych koszul z napisem: „Evviva Mussolini“.

Takimi właśnie są wszystkie krajobrazy Poleskie.

Z pejzaży Rouby zwraca uwagę Nr. 52, przedstawiający „szkie por ku“. To pierwowzór obrazu, zakupio nego przez Radę miasta Drezna.

Prócz pejzaży oglądamy na Wy stawie kilka kompozycji. Niewiele ich. Artysta, niechętnie maluje ludzi i traktuje ich najęściej jakby do datek do krajobrazu. Wyjątek stanowi nieduży obrazek „To lubię“ tu praca potwierdza słuszność zdania, które wypowiedział Treter o Michaie Roubie:

„Pewna nuta poetycka, pociąg do baśni i ballady, utajony romantyzm“. W gobelinowych kolorach malował artysta obraz do miekiewiczowskiego wiersza i osiągnął przez to maximum efektu i wrażenia. Rysy jadących roz pływają się we mgle, zresztą Rouba nigdy prawie nie naszkicowuje wyraźnie konturów oczu, lub nosa. Zapytany o to kiedyś odpowiedział: „Lu dzi traktowałem zawsze jako kłamrę do śpięcia nastrojów, mój Miekiewicz nie potrzebuje mieć haczków, wystar czy ogólne wrażenie“. I rzeczywiście oglądaliśmy wszystkie kompozycje artysty. Ani w obrazie „Cyrk na zsoście“ ani w „Noc trzech króli“ nigdzie nie zarysował Roube wyraźnie rysów twa rzy. Rozkrzyżowani cyrkowcy i śpiący „kolendnik“ z Gwiazdą nawet wileń

W WIRZE STOLICY

PARODJA LEKKIEJ ATLETYKI

W niedzielę, do trójboju damskie go o mistrzostwo Polski stawiały trzy zawodniczki, z czego dwie bez pojcia o wieczem.

Do pięcioboju o mistrzostwo Pol ski stawiało trzech zawodniczek, z cze go jeden poza konkursem.

To są żarty, a nie zawody. Czy jest do pomyślenia jakikolwiek turniej tenisowy przy udziale dwóch gra czy? Czy odbywają się regaty przy udziale jednej osady? Zawody pływakie z dwoma pływakami?

Zdobycie tytułu mistrza i wicemi strza Polski — z chwilą gdy starto wało dwóch zawodniczek, jest śmiesz ne i nieprzyswoite. Reebotano z to rowych mistrzostw kolarskich, że star towało tylko 11-tu ludzi, okazuje się, że były to tłumy w porównaniu z wielobojami. Zainteresowanie lekką atletyką schodzi na psy.

Maraton był również bardzo cha rakterystyczny. Jedyny zawodnik pił nie się przygotowujący, trenujący, muiowany kandydat na zwycięstwo — Garncaz — zrobił kompletną klape. Miał wygrać, pobić rekord, jechać na Olimpiadę — pobili go nowicjusze, którzy o bieganiu nigdy nie myśleli. Zwycięzca Przybyłko, ma 32 lata, żo nę, dwoje dzieci i nigdy nie biegał. Pracował aż został bezrobotnym. Z nudów, nie chcąc siedzieć w domu i słuchać stękań żony — zaczął łaźnić na boisko Iskry, dla zabicia czasu dreptał wokół boiska. Już od miesi sica tak się zabawiał, gdy powiedział no mu w klubie, że w niedzielę jest maraton. Czemu nie przebiec się po szosie, weselisz to, niż w kółko po bieżni. Stanął — mżeczko! bo myślał, że to lepiej — biegnąc śmiesznie na tym kroczkiem półmetrowym — wy grał maraton! Pobił Garncaza, mi strza zesłorocznego, który był na Bielanach na obozie, który brał na sarzarze, łaźnie i był pupilem trenerów.

Drugie miejsce wywalczył Mary nowski, z Kiele, który również z nu dów, z braku lepszego zajęcia zaczął trenować w maju r.h.!!

Czy w tenisie, szermierce, piłce no żnej można zdobyć mistrzostwo Pol ski po miesięcznej nauce? Wyklucze ne! Możliwe to tylko w lekkiej atlet yce, która jest coraz mniej atrakcyj na, która przyciąga coraz mniej lu dzi.

Zwierzęta na znaczkach pocztowych



Znaczki ze zwierzętami, wydane przez republikę Tannu - Tuwa w północnej Mongolji.

KRYTYCY MALARSCY O M. ROUBIE

„Michał Rouba kokietuje nas w sposób wyrafinowany, z udaną naiw nością wybiera motywy pozornie nie wzięzione i uchodzące w powszech nem mniemaniu za niemalowicze“. Tak pisał Wiktor Podoski o pracach artysty. I rzeczywiście, wchodząc na Zbiorową Wystawę obrazów Michała Rouby rzuca się w oczy przedewsz ym niesłychana prostota kompozy cji. W niektórych obrazach jak np „Brzeży Wilji“ wyczuwa się ogromną chęć malarza, by dać maksimum napięcia przy minimalnym użyciu środków artystycznych, jest to jakieś igranie z uczuciami oglądających i ich ustaleniami kryteriami piękna. Obrazy zwracające uwagę liniami ul tra - prostymi, to prace, pochodzące głównie z okresu, kiedy posiadały one cechy wyraźnie plaszczyznowe („Dom ki na Zwierzyniecu“, „Złoty dom“, „Czarny dom“). Inne znów o cechach bardziej formistycznych po chodzą z późniejszego, ostatniego okre su.

Na wystawie uderza oglądającego ogromna ilość pejzaży, pejzaż to żywi wiół artysty. Wilno podpatrzone od strony Wągrów, lub Sottaniszek, przeszły kompęks starych dworców na ul. Mostowej z Widokiem na

głębi Zamkową, Wilno ginące z odra paniami chatynkami nad Wilją, nad Wilją, której brzegi maluje artysta na Karolinkach, czasem od strony ementarza wojskowego w Zakrecie, z mostu Zielonego, lub Zwierzynieckiego. Jest cykl obrazków wileńskich, za które magistrat wileński napewno nie przyznałby artystyce nagrody. Drobne prace, które mówią o nędzy mieszkań ców ulicy Miekiewicza, o brzydkich sklepikach z obuwiami i z handlem ślodziemi, o domku z krzywym da chem, nad którym sterczy długa rura blaszanej komina. Do tego cyklu dołączył artysta maleńki obrazek kom pozycyjny „Zakład pogrzebowy“. Zwiędzającym nie podoba się sam temat pracy, a właśnie w tym nieledwie szkicu malarskim, mieści się wiele treści, pod względem artystycznym zwraca uwagę połączenie tonów szaro ziemistych z barwami jasnymi, niemal jaskrawymi. Prócz pejzażów wileńskich zgromadził Michał Rouba swe krajobrazy podmiejskie, krajo brazy poleskie. Prześliczny, podobny z nastroju do zakupionego przez Mi nisterstwo Spraw Zagr. „Drzewa w mgle“, obraz „Jesienne mgły“.

Jak w wierszu Tetmajera „Idzie przez łąki, przez moczary“ siwa

mgła, zasnawa srebrzyście drzewa i krzewy leśne, gdzieś w głębi zrywają się do lotu dwie dzikie kaczki, lecz zapatrzeni w cuda przyrody myśliwi na brzegu zaponinają o śmiercionoś



Błękitna willa

nych narzędziach w ręku. Obok wi szą dwa małe obrazki. To pamiętki z pobytu artysty na Polesiu. Jeden z nich przedstawia starą kapliczkę z

gniazdem bocianiem na szczycie. W innym miejscu powieszono obraz przypominający pracę zakupioną do Mu zeum Wielkopolskiego „Woda na Polesiu“.

„Michał Rouba lubi rozjaśniać bli szych kompozycy srebrownym blaskiem chmur, szmaragdowymi błyska mi łąk“, — pisał Kleszczyński o pejza

zach artysty. Takimi właśnie są wszystkie krajobrazy Poleskie.

Z pejzaży Rouby zwraca uwagę Nr. 52, przedstawiający „szkie por ku“. To pierwowzór obrazu, zakupio nego przez Radę miasta Drezna.

Prócz pejzaży oglądamy na Wy stawie kilka kompozycji. Niewiele ich. Artysta, niechętnie maluje ludzi i traktuje ich najęściej jakby do datek do krajobrazu. Wyjątek stanowi nieduży obrazek „To lubię“ tu praca potwierdza słuszność zdania, które wypowiedział Treter o Michaie Roubie:

„Pewna nuta poetycka, pociąg do baśni i ballady, utajony romantyzm“. W gobelinowych kolorach malował artysta obraz do miekiewiczowskiego wiersza i osiągnął przez to maximum efektu i wrażenia. Rysy jadących roz pływają się we mgle, zresztą Rouba nigdy prawie nie naszkicowuje wyraźnie konturów oczu, lub nosa. Zapytany o to kiedyś odpowiedział: „Lu dzi traktowałem zawsze jako kłamrę do śpięcia nastrojów, mój Miekiewicz nie potrzebuje mieć haczków, wystar czy ogólne wrażenie“. I rzeczywiście oglądaliśmy wszystkie kompozycje artysty. Ani w obrazie „Cyrk na zsoście“ ani w „Noc trzech króli“ nigdzie nie zarysował Roube wyraźnie rysów twa rzy. Rozkrzyżowani cyrkowcy i śpiący „kolendnik“ z Gwiazdą nawet wileń

ki dorozkarz—u nich wszystkich twarz jest rzeczą drugoplanową, a mimo to artysta osiąga pożądany efekt — te postacie żyją „Twórcą nowej rzeczywistości“, jak nazwał Roube jeden z krytyków, odtworzył tę szarą wileń ską rzeczywistość w kompozycjach i swemi ciekawymi pejzażami. Dwa obrazy z cyklu „szary dzień“ to właści we tematy do jego twórczości.

„Coś nieuchwytnego, a szczerze poe tyckiego, co z nich więcej dowodzi że artysta w kompozycjach swych uderza w ton właściwy“ (Samotyko wa).

I wreszcie oglądamy ostatnie prace, fak zupełnie odrębne. Drzeworyty. Ostatnio artysta lubuje się w tych obrazach, które traktuje „jako bati ki dla męskich rąk“. Powstaje prześlizny w pomyśle trójbarwny drzeworyt „kościół św. Anny“. Styli zowane pod gołyk gałęzie starej gru szy sapieżanki lekko przystaniają czerwone mury. Prócz tego mistrzostwo obrazku mamy dwubarwną „gruszę“ i trójbarwny drzeworyt, przedstawiający panoramę wileńską.

Opuszcza się wystawę, odnosząc ogólne wrażenie, że „Rouba jest potężnym konstruktorem“ jak pisał przed laty o nim Kleszczyński, gdy artysta zdobył sobie imię malarskie swym „Młynem“.

Właściwa pamiętka

W prasie czytamy:

(—) Z Londynu donoszą, że ukończono tam film dotyczący życia znanej tancerki rosyjskiej Anny Pawłowej. Dochód przeznaczony jest w pierwszym rzędzie na opłacenie kosztów pomnika tej tancerki, który stanie w jednym z parków londyńskich. Na czele odnośnego komitetu stoi W. Książna Ksenia Aleksandrowna.

W związku z tą notatką, przypomina się pewną historyjkę, opowiedzianą w jakimś piśmie zagranicznym.

Przed kilkunastu laty wracała pewna para holenderska z Meranu. Na krótko przed odejściem posiłku wpała do wagonu jakaś szczerka, młoda kobieta. Była silnie podniecona łamaną niemiezczyzną, z której przebiegały wyraźnie rosyjski akcent, starała się wyjaśnić konduktorowi, że musi dostać miejsce w przedziale sypialnym. Jednakże konduktor wzruszał z ubolewaniem ramionami. To niemożliwe. Niema już ani jednego wolnego miejsca. Inne wozy są również tak przepelnione, że nieda się nic zrobić.

Ale młoda osoba nie przestawała prosić: Ze słów jej można było z trudem wyrozumieć, że jest artystką, że musi jutro wystąpić w Berlinie i jest śmiertelnie zmęczona. Nie może przez całą noc stać w korytarzu, gdyż następnego dnia będzie do niczego. W jej oczach ukazały się łzy. Zaklinała konduktora swą zabawną niemiezczyzną, ale ten wzruszał tylko ramionami. Nie może nie poradzić. Ani jednego wolnego miejsca.

Holenderskiej parze zrobiło się żal zrozpaczonej podróźnej. Żona spojrzała na męża i ten skinął głową. Holenderka zaproponowała obcej artystce miejsce swego męża, z tem, że dla niego zrobi się postanie na walizkach w korytarzu. Nieznajoma ścisła im ręce wyrażając co chwila gorące podziękowania.

Potem weszła do przedziału, a żona Holendra przygotowała mu jako tako spoczynek na korytarzu. Gdy wróciła do przedziału, spostrzegła siedzącą na górnym łóżku, drobną, skuloną postać w pyjamicie. Z brzegu łóżka wycierały dwa małe, płomiennie czerwone pantofelki z safianu.

Holenderka rozebrała się i zgasiła światło, powiedziawszy „dobranoc”. Wówczas usłyszała z góry lekki głos: „Czy pani bardzo się gniewa, madame, że pozbawiłam męża pani odpoczynku?” — „O, nie, wcale nie”. — „Bardzo pani jestem wdzięczna. Niema pani pojęcia jak fatalnie czuje się aktorka w takim tempie życia. Muszę być rano w Monachium, skąd przedpołudniem samolotem, dostanę się do Berlina, gdzie występuję wieczorem”.

Melodyjny głos miał w sobie coś tak wzruszającego, przepojony był taką melancholią, że dama z Holandji zaczęła słuchać uważnie. A obca opowiadała tymczasem o przykrościach i radościach swego życia, o swej rosyjskiej ojczyźnie, o drapieżnym chmurze na Dalekim Zachodzie, o tajemniczym Wschodzie, o ostatnich sukcesach we Włoszech, i o czerwonych safianowych pantofelkach, które kupiła sobie na pamiętke w Wenecji...

Długo mówiła o swym barwnym życiu, aż w końcu zmęczona usnęła. Pociąg dawno minął Monachium, gdy Holenderka się obudziła. Łóżko nieznanym było puste. Przed jej własnym natomiast stały piękne czerwone pantofelki z safianu. Obok nich kartka, w na niej napis: „Souvenir de Anna Pawłowa”.

„Higieniczne” kulisy wojny religijnej w Rykontach

Na zachód od Wilna, w Rykontach, dzieją się dziwne rzeczy, o których krążą różne wersje i niepokoją opinię publiczną. W środowisku ludności katolickiej, od wieków przywiązanej do Kościoła, w środowisku ludności nabożnej, praktykującej i strzegącej pilnie zasad katolickich, — zabrakło nagle nauczyciela religii. Cztery szkoły: w Rykontach, Budzie, Łódzianach i Kiemieliszkach, nie wykładają wcale dzieciom wiary św.! Ludność jest tem poirytowana, a dochodzi też do przykrych zajść i zaburzeń. Niespodziewanie, bo zaledwie od roku, wytworzył się tam stan „wojny religijnej” i rozdrażnienia o wysokim napięciu.

Starożytny szlak do Kowna (jeździło się na Rykonty) jest amputowany w połowie i w połowie też zarasta trawą. Ludzie tamtejsi nie jeżdżą, bo i poco? Tak sam, jak w innych dzielnicach granicznych, zapanowała stagnacja, bieda z nędzą i wieczne niezadowolenie. Trzeba tę sytuację wziąć dobrze pod uwagę, ażeby zrozumieć jak łatwo na tle wiecznych utyskiwań, wytwarza się nastroj zgrzyliwości, podejrzenia i wzajemnych sąsiedzkich niechęci. To gruntu łatwo zapalny. Naród łatwo tu urazy nie zapomina. Trzeba do nich przychodzić z dobrem słowem, a nie okólnikiem biurokratycznym.

Oto mamy jeszcze jeden przykład, jak brak elastyczności w biurokracji doprowadzić może do rozrządania burzy.

Sprawa jest zawiła i długa. Ludzkie ambicje głuchej prowincji, któż nie zna tego tematu? Raz — dwa dałoby się wszystko wyprostować. Toć burza w szklance wody tylko! Ale nie, nieudolne ręce wylały ją w wielką kałużę.

CZASY ZGODY

Zacznijmy od początku. W Rykontach jest ładny budynek szkolny. Do jego budowy przyczyniła się głównie poprzednia nauczycielka p. Tumanowiczowa, przy energicznym współudziale męża jej, kapitana K.O.P. Tumanowicza, oraz wojska. — Od dwóch lat proboszczem w Rykontach jest ksiądz Nowicki. Przybył do Rykont z gorącym sercem, otwartym dla parafjan. Zaraz też wziął się do współpracy. On to z kazalnicy nawoływał ludność by spieszyła z pomocą wojsku w budowie szkoły. On też niejednokrotnie wskazywał na zasługi wojska, jako tej siły, która nie tylko broni państwa, ale i wiary świętej, a teraz oto pomaga w oświeceniu.

Tak tedy w zgodzie żyli: proboszcz, wojsko i szkoła.

PRZYJAZD P. SAKOWICZA

W związku z przeniesieniem służbowym męża, wyjechała również z Rykont i nauczycielka, p. Tumanowiczowa. Na jej miejsce mianowano w październiku 1934 r. nauczyciela Józefa Sakowicza, rodem spod Nieświeża. — Proboszcz Nowicki wykladał nadal w szkole rykontkiej religię i wszystko szło po staremu.

Aliści zaszedł taki wypadek: Dnia 19 marca, w dzień urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego, zgłosił się do proboszcza nauczyciel Sakowicz i prosił go, w imieniu szkoły i „Strzelca”, by ten odprawił nabożeństwo. W tym je-

dnak czasie odbywać się doroczny fest i rekolacje parafjalne w Trokach. Ks. Nowicki odrzekł, iż chętnie odprawi nabożeństwo, o ile nie zostanie wezwany przez dziekana ks. Stefanowicza do Trok. Wezwanie przybyło, ksiądz pojechał.

Wieczorem w Rykontach odbyła się akademja, na której p. Sakowicz, kilka słów zgryźliwych powiedział na temat zamkniętego kościoła.

Niewątpliwie ks. Nowicki przedłożył był powinien dziekanowi prośbę ludności i do Trok nie jechać, niewątpliwie też p. Sakowicz powinien był przed szerszym audytoryum parafjan powstrzymać się od zgryźliwych uwag. Ale stało się.

Może nie powiedział nic zbyt obrazliwego, ale nauczyciel ma też swoich wrogów. Nietakt wyrósł do potęgi oszczerstwa. Pierwsze kroki wojenne rozpoczęte.

PIERWSZE KROKI WOJENNE

We wsi zaczęły krążyć ponure wersje: Nauczyciel gorszy dzieci, nauczyciel przemawia przeciwko religii, zabrania całować księdza w rękę, zabrania mówić „niech będzie pochwalony...” Konkretne zarzuty? — Krzyż nazwał „blachą”, „olej święty wyrabia się z trawy”, „ksiądz ma więcej grzechów, niż robaków w ziemi”. Takiemu zgorzeniu bezbożnemu słusznie przeciwstawił się ks. proboszcz i groził z kazalnicy, nie nazywając jednak osób po imieniu.

— Dlaczego pan zakazał całować księdza w rękę dzieciom? — Jestem obowiązany do pogadank higijencych.

Sprawa oparła się o Kuratorium. Przyjechał w kwietniu r.b. inspektor p. Szwed i nic nie zdecydował.

„HIGIENICZNO - SANITARNE” PRZEPISY KURATORJUM

Pan Sakowicz jest to młody człowiek i nerwowo bardzo. Ciężkie ma warunki pracy, nikt temu zaprzeczyc nie może. Pytałem go. Mówi tak:

— Wcale nie zakazywałem całować ręki księdza. Mówiłem tylko ogólnie. Mówiłem też, iż jeśli kto zachodzi do sklepu, czy spotyka znajomego, czy nauczyciela, wystarczy jak powie „dzień dobry”. Nie wypada mówić „niech będzie pochwalony”, gdy się idzie kupić kawał kiełbasy w kramie, czy pudełko zapalek. Natomiast przy spotkaniu osoby starszej, zwłaszcza kapłana, owszem, należy go powitać zwyczajem chrześcijańskim „niech będzie pochwalony”. — Poza tem żadnych bluźnierstw nie głosiłem.

Czy księdzu zależy specjalnie na całowaniu go w rękę?

— Nic podobnego! Przeciwnie — mówi ksiądz proboszcz — wyjaśniałem dzieciom, iż skoro ich jest dużo w klasie, niech nie podchodzą celem ucałowania mi ręki. Zajmuję to za dużo czasu. Ogólne powitanie wystarczy. Co innego, jeżeli przez ucałowanie ręki, oddaje się tradycyjną, od wieków znaną formę czci, należnej kapłanowi.

Sprawa jest jasna. Mój Boże, czy dla tak błahej historii można prowadzić dochodzenie, zwotywać

dzieci i gorszyć je przez to bardziej jeszcze! — Ale tak właśnie postąpiła najwyższa instytucja pedagogiczna — Kuratorium. — Od wieków przecie całowano u nas księży w rękę, oddając im hołd, jako kapłanom. Zwłaszcza piękny ten gest jest u dzieci. Żadna epidemja jeszcze z tego nie powstała.

Zresztą poprostu: czy jest tu o czem mówić! panowie!

Nie, Kuratorium robi z tego kwestje stanu. Przysyła okólnik (według rozdzielnika) wzór biurokratycznego stylu, w którym mówi, że ksiądz poza wykładami religii obarcza jeszcze dzieci przy musowem całowaniem go w rękę i że „za przestrzeganie przepisów higieniczno - sanitarnych odpowiedzialny jest kierownik szkoły służbowo“ (!)

„Higieniczno - sanitarnych“! Cóż za słowo w takiej sprawie! — Nauczyciel triumfuje. Komu zależało, aby w tem zwyczajnem rozdrażnieniu pomiędzy nauczycielem i księdzem, w rozdrażnieniu któreby dało się ułagodzić jednym prostym słowem — jedna ze stron właśnie zatriumfowała?... Działy wszystkie dzieci okolicy mówią: „nauczyciel pokłócił się z księdzem”. Bo dzieci zostały w „afere” wciągnięte. To jest sianie niezgody i złego przykładu, a nie wychowanie. A tymczasem, już od maja r.b. nikt nie wyklada religii w szkole!

Całe Rykonty są w wojnie. Wojna religijna objęła okoliczne wsie nawet. Wiadomo już o każdym, kto stoi po czyjej stronie. Dwa wrogie obozy gotowe są do czynów gwałtownych. W ten sposób dochodzi do ohydnych występku w kościele.

NAPAŚĆ NA KSIĘDZA W KOŚCIELE

Dnia 18 maja podczas nabożeństwa żałobnego za duszę ś.p. Marszałka Piłsudskiego, pewna pani (Czytelnik mi wybaczy, że nazwiska tej pani nie będę wymieniał) uderza księdza ręką w twarz, w kościele. Podnosi się niebyswały tumult. Parafjanie rzucili się na kobietę i niewątpliwie by ją zlynczowali, gdyby nie przytomność umysłu jednego z obecnych, który pchnął ją do zakrystji i zamknął drzwi. — Podniecenie w okolicy dochodzi do zenitu.

Nazajutrz była niedziela. Ksiądz proboszcz wyszedł na kazalnicy i mówił o tem, że oto „w chwili, gdy cała Polska ukięta u stóp trumny na Wawelu, zjednoczona w żalu i żałobie, ludzie złej woli usiłują siać już niezgodę i podburzają do takich czynów, jak znieważenie kapłana w kościele”.

CEGLA Z CHÓRU KOŚCIELNEGO

W tym momencie, obrywa się z chóru, gdzie mieszczą się organy, odlamek cegły, czyli też tynku i spada na głowę obecnego nauczyciela Sakowicza. Jeden z tych odlamków, trafia również p. leśnicze go.

Czy ktoś nieuważnie potracił nogą walającą się na chórze odlamki gruzu, czy umyślnie celował w nauczyciela? — Tak, czy inaczej księciół nie powinien być widowni podobnych wypadków. — Ale nauczyciel twierdzi uparcie, że na chórze stał furman proboszcza. Znów na tem tle kuja się nowe plotki, nowe snują się plany odwetu...

BUNT WSI

Na trzeci dzień, od daty tych smutnych wypadków, przed szkołą w Rykontach zbiera się tłum. Idą baby i chłopci, idą aby przestrzec nauczyciela przed jego bluźnierczą propagandą.

— Kiedy on nic nie mówił, to plotki — powiadają inni.

Ale większość jest przeciw. — Sam nauczyciel twierdzi, że baby szły z kijami, a nagle podbiegł chłop z powozem. — Czy chciał mnie związać? Nie wiem. — P. Sakowicz dobywa rewolweru i grozi. Tumult rośnie. Przez całe Rykonty przebiega wieść o tym buncie rodziców. Zaalarmowano władze. Ostre pogotowie, bagnety na karabinach. — Zdaje się, że to wszystko gwoli utrzymania tych „higieniczno - sanitarnych przepisów”, o których przestrzeganie tak zabiega Kuratorium...

Przychodzą posłki, zatrzymują bez mała czwartą część wsi i zaczyna się dochodzenie. Dochodze-

nie trwa do trzeciej w nocy. Ludzie się wypierają: Jeden zatrzymał się przez ciekawość, inna szła pożyczyc właśnie mąki od sąsiadki... Ale ponoc na sprawie tej dochodzi do oskarżeń nauczyciela i w rezultacie skarga o bluźnierstwa wędruje do prokuratora.

A jednak mi się zdaje, że p. Sakowicz nie dopuszczał się bluźnierstw. — Natomiast popełnił szereg nietaktów.

TRZYDNIOWE SLEDZTWO

Dnia 15 czerwca przybywa z Trok dziekan ks. Stefanowicz i pod przysięgą bada szereg ludzi dorosłych.

Dnia 22 czerwca przyjeżdża inspektor Kuratorium p. Ziemacki i prowadzi dochodzenie przez 3 dni, aż do 25 tegoż miesiąca. Bada się głównie dzieci. To bardzo niedobrze.

— Czy mówił wam, że oleje święte robi się z trawy?

— Tak, mówił.

— No to cóż, wyjaśnił wam, jeżeli nie wiedzieliście. — Mówi pan inspektor.

Ale oleje święte nie robi się z trawy, a powtóre pytania dotyczące obrządków kościelnych należy kierować do księdza. Proboszcz ma racje.

— Czy mówił, że krzyż to prosta blacha?

— Mówił — odpowiada dziewczynka.

— Nie mówił — odpowiada chłopiec.

Dochodzenie nie daje rezultatu. Każda strona pozostaje przy swoim. Pozostaje przy swoim i w tej chwili, gdy pytam tamtejszych

mieszkańców. O księdzu wyrażają się naogół dobrze, o nauczycielu albo dobrze, albo źle. Ale jeden mi mówi, że nauczyciel jest dobry i energiczny, że wziął w ręce dzieci, które były strasznie rozpuszczone.

NIEMA NAUCZYCIELA RELIGII

Ksiądz Nowicki, pismem do Kuratorium, oświadczył, że gotów jest z nowym rokiem szkolnym wykladać religii w Rykontach i Budach, o ile zmieniony będzie kierownik szkoły, co zaś do Łódzian i Kiemieliszek, proponuje na to stanowisko p. Podoleckiego, upoważnionego przez misję Kanoniczną. — Kuratorium odpisało, że z oferty księdza proboszcza nie skorzysta, zaś kwalifikacje p. Podoleckiego muszą być dopiero zbadane.

Pan Podolecki jest to stary, religijny człowiek. Przed kilku dniami otrzymał anonim, że o ile będzie starał się o stanowisko prefekta, może oczekiwać uderzenia „kamieniem po głowie”... Takie są tam stosunki. Nikt religii nie wyklada w czterech szkołach. Choć ludność jest pobożna i katolicka...

Wojna trwa.

Tylko kościół, sam kościół w Rykontach, piękny, starodawny, ze swymi cudownymi freskami we wnętrzu, stoi na wzgórzu cichy i spokojny. Szumią na jego dachu wiatry jesienne i lecą liście z drzewa. Widział to 300 razy. Bo trzysta lat już tu stoi i widział też różne jeszcze dziwy. Może się smuci trochę, ale wie, że to minie.

J. M.

Z obrad genewskich



Min. Beck, min. Laval i baron Aloisi podczas rozmowy przed gmachem Ligi

Cyfry, nad którymi warto się zastanowić

Z okazji XXI Międzynarodowego Dnia Młodzieży Komunistycznej zostały tutaj opublikowane w języku rosyjskim dane statystyczne, które powinny zainteresować nie tylko komunistów, ale także i katolików, świadczą one bowiem nader wymownie o wciągu wzrastającym niebezpieczeństwie zalewu świata przez fale komunizmu i bezbożnictwa.

Oto trochę danych, dotyczących działalności sekcji międzynarodówki komunistycznej młodzieży na całym świecie; Sekcje oficjalne: w Argentynie 5.000 członków, Anglja — 2.200, Belgja — 800, Szwecja — 5.701, Stany Zjednoczone — 9.000, Francja — 17.000, Norwegja — 2.000, Meksyk — 650, Kanada 2.500, Holandia — 1.300, Urugwaj — 250, Danja — 900, Szwajcjarja — 310, Islandja — 500, Chiny — (część należąca do ZSSR) — 100.000. Razem — 152.111 członków. Sekcje nielegalne: Czechosłowacja — 12.400 członków, Austria — 3.500, Polska — 13.000, Hiszpanja — 12.000, Kuba — 3.050. Razem — 43.950.

Prócz tego Międzynarodówka Młodzieży komunistycznej posiada rozmaite sekcje, dane z których nie mogły być opublikowane. Ogółem liczą one 26.287 członków. Są one rozpowszechnione w następujących krajach: Niemcy, Grecja, Tunis, Algier, Peru, Chiny (okolice Kuomintang), Włochy, Jugoslawja, Finlandja, Korea, Lotwa, Estonia, Litwa, Bułgarja, Węgry, Persja, Palestyna, Turcja, Syria, Japonja, Portugalia, Paragwaj, Brazylja, Chili, Kolumbia, Filipiny. Poza tem grupy młodzieży komunistycznej istnieją w Indjach, Boliwji, Indochinach, Costa-Rica, Porto-Rico, Ekwatorze, Wenezueli, San Salvadorze i t. d. Grupy te narazie nie wchodzą w skład organizacji.

Jak widać z powyższego, nielegalne sekcje Międzynarodówki Młodzieży Komunistycznej posiadają największą liczbę członków... w Polsce.

Wystawa Drogowa została przedłużona

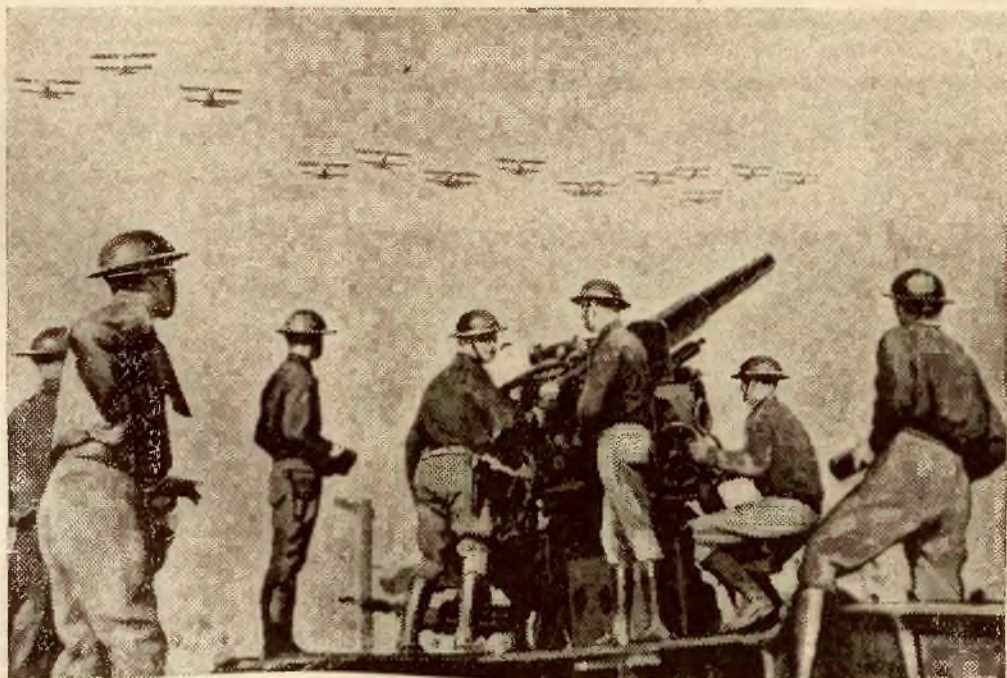
Na ogólne żądanie publiczności, po parte stale wzrastającym zainteresowaniem, Liga Drogowa postanowiła przedłużyć Wystawę Drogową do 29 września włącznie.

Wystawę Drogową zwiedziło dotychczas około 70.000 osób w tem 300 wycieczek szkolnych. Zainteresowanie Wystawę tłumaczy się w pierwszym rzędzie ogromnie ciekawym ujęciem zagadnienia drogowego i przedstawie-

niem rozwoju drogi od najwcześniejszych epok. Bardzo bogato przedstawiają się działy motoryzacji, przemysłu drogowego oraz wojska i Ministerstwa Komunikacji, dowodzące niezbitnie, że w Polsce robi się na tem polu dużo i że wyszliśmy bezwzględnie z martwego okresu zastojów.

Wystawę zwiedziło dotychczas około 4.000 osób przybyłych specjalnie w tym celu z prowincji.

„Wystawa światowa zniszczona bombami”



Pozorny napad lotniczy na wystawę światową w San Diego. Pięciocalowe działa przeciwlotnicze obstrzelały na szerokim froncie, mimo to udało się lotnikom w ciągu trzech nocy, teoretycznie przynajmniej, całą wystawę zmienić w kupę popiołów.

Dożynki na Wołyniu



Małownicza grupa dożynkowa ze starostą dożynkowym na czele we wsi Siekierzyce, w pobliżu Kiwerc na Wołyniu.

Zasady polskiej polityki gospodarczej

Właściwe rozwiązanie zagadnienia depresji ekonomicznej świata w oświetleniu mm. Zawadzkiego

GENEWA. W toku dyskusji nad sprawozdaniem z prac Komitetu ekonomicznego i finansowego Ligi Narodów zabrał wczoraj glos min. Zawadzki, wygłaszając interesujące przemówienie na temat stanowiska Polski, wobec aktualnych zagadnień gospodarki i finansów świata.

„Konieczność zaradzenia wspólnym trudnościom w drodze współpracy międzynarodowej, uznana jest przez wszystkich — mówił minister. — Czy jednak moglibyśmy już teraz usiłować uruchomić plan akcji międzynarodowej dla przywrócenia w świecie normalnej wymiany w dziedzinie towarów, usług i kapitałów?

Jeżeli chodzi o moje zdanie, uważam, że tak szeroko ujęta próba była by jeszcze niestety przedwczesna”.

Konieczność osiągnięcia równowagi budżetowej

Tak rozpoczął swe przemówienie min. Zawadzki omówił następnie przeszkodę, stojącą na drodze do normalnej wymiany stosunków gospodarczych, stwierdzając, że niezbędny jest jeszcze ze strony wielu państw poważny wysiłek dla osiągnięcia równowagi gospodarczej. Za jeden z zasadniczych elementów prowadzących do tego celu min. Zawadzki uważa osiągnięcie równowagi budżetu państwowego.

Twierdzi on, że na podstawie spostrzeżeń ostatnich pięciu lat można wywnioskować, że nierównowagowane budżety często prowadziły poprzez wpływ na politykę monetarną państw do wywołania przez nie zarządzeń krepujących handel międzynarodowy.

„Zdajemy sobie sprawę — mówił dalej minister — że w obecnych warunkach równowaga budżetowa przestaje być jedynie sprawą czysto fiskalną, lecz, że jest ona ściśle związana z całym gospodarstwem kraju i że wymaga decydujących pociągnięć w dziedzinie gospodarczej. Wydaje mi się, że wszystko co można i trzeba zrobić w tej dziedzinie, a mianowicie naski na koszty produkcji na koszty utrzymania i na ceny detaliczne, aczkolwiek jest to trudne i nie popularne, nie tylko ułatwi ożywienie stosunków handlowych, ale będzie skłoniło w wielkim stopniu ułatwienie przez ich poprawę”.

Zasady polityki gospodarczej Polski

Następnie minister przechodzi do krótkiego omówienia zasad polityki finansowej i gospodarczej Polski, pro-

wadzonej konsekwentnie od początku kryzysu.

Minister stwierdza zmniejszenie wydatków państwowych o jedną trzecią i wyraża przekonanie, że w roku przyszłym osiągnięta będzie w Polsce całkowita równowaga budżetowa. Dzięki tej polityce bez uciekania się do ograniczeń dewizowych Polska utrzymała stałą walutę i jest zdecydowana nadal ją utrzymać.

Minister podkreśla, że mimo różnych przeszkód stawianych na drodze eksportu polskiego, Polska lojalnie wywiązywała się i wywiązuje się ze swych zobowiązań finansowych wobec zagranicy.

W dziedzinie polityki handlowej Polska zmuszona była na kontyngenty odpowiedzieć kontyngentami, lecz jest im zasadniczo przeciwna, podobnie, układom clearingowym.

Wzrastające ożywienie gospodarcze

„Jeżeli w tak trudnej sytuacji mogliśmy uniknąć daleko idących zarządzeń restrykcyjnych, jeżeli mogliśmy nigdy nie stawiać przeszkód w dokonywaniu płatności wobec zagranicy, jeżeli z drugiej strony możemy skłonić do 2 lat pewne ożywienie gospodarcze, mniejsze może niż w innych krajach, ale stwarzające mocne podstawy dalszej poprawy, śmiem twierdzić, że nasza polityka mająca na celu równo wagę budżetową, zniżkę kosztów produkcji i utrzymania oraz ulżenie ciężarów długów, nie była najgorsza.

Skądinąd daje ona rządowi polskiemu całkowitą swobodę działania i pozwala mu kierować się w swych decyzjach wyłącznie względami interesu publicznego”.

Trudności reglamentacyjne

„Jeżeli popraa gospodarca w Polsce nie jest tak wyraźna, jak tego na leżało oczekiwać, to przyczyną tego leżą w trudnościach, które napotyka nasz handel zagraniczny, a mianowicie w kontroli dewiz, w prohibicyjnych cłach w kontyngentach i clearingach, stosowanych przez większość naszych kontrahentów.

Polityka ta wobec której zajęliśmy jedynie stanowisko obronne, przynosi nam tylko straty. To też gorąco sobie życzymy, aby była ona porzucona. Kraj nasz nie tylko pragnie, ale jest także całkowicie zdolny do uczestniczenia w wysiłku międzynarodowym dla przywrócenia większej swobody w stosunkach gospodarczych między

krajami dlatego też gotowi jesteśmy uczestniczyć w każdej inicjatywie mającej ten cel na widoku i przyczynić się do niej z naszej strony pod warunkiem jednak, że jak to sformułował min. Bonnet, swoboda ta będzie przywrócona we wszystkich dziedzinach międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Zgubność półśrodków

Uważaliśmy za grubą omyłkę usiłowanie przywrócenia liberalizmu, ograniczonego do wymiany pewnej kategorii towarów. Np. wyrobów przemysłowych bez jednoczesnego uwolnienia od przeszkód wymiany produktów rolnych. Podobnie niespójność byłoby ograniczyć się do przywrócenia wolności jedynie w zakresie wymiany towarowej obroty kapitałów i usług, t. zn. pracy ludzkiej również powinny być uwolnione od narzuconych im ograniczeń. Gospodarstwo stanowi całość, w której wszystkie elementy są współzależne. To też błąd, polegający na rozłączeniu ich i oddzieleniu traktowaniu doprowadziłby nas jedynie do najcięższych zawodów”.

Międzynarodowe konwencje handlowe

Podkreśliwszy raz jeszcze, że odbudowa gospodarki światowej możliwa jest, jedynie przez pracę na wszystkich odcinkach, min. stwierdza, że po rozumieniu między poszczególnymi krajami, które na wewnątrz zrealizowały niezbędne po temu warunki, mogą znaleźć kompromisy przyczynić się do poprawy sytuacji i przybliżyć chwilę, w której można będzie przystąpić z widokami powodzenia do wysiłków w płaszczyźnie międzynarodowej.

Te porozumienia min. Zawadzki rozumie w sensie traktatów handlowych, zmierzających do zwiększenia obrotów handlowych między danymi krajami. Dlatego też ze szczerem zadowoleniem wita min. Zawadzki oświadczenie, ministra Bonnet'a o gotowości Francji wkroczenia na drogę bardziej liberalnej polityki handlowej. I oświadcza, że rząd polski gotów jest rozpocząć na tej podstawie rokowania mające na celu rozwój stosunków gospodarczych między Polską, a innymi krajami.

Niema cudów—tylko zbiorowy wysiłek

Na zakończenie min. Zawadzki oświadczył, co następuje:

„Żyjemy niestety w epoce kiedy cuda są rzadkie. Jeżeli chodzi o mnie nie wierzę w genialne systemy, które by mogły uwolnić nas od wysiłków i poświęceń, wierzę natomiast, że stały wysiłek i cierpliwa praca na terenie wewnętrznym i międzynarodowym są wprawdzie powolnym, lecz pewnym sposobem ostatecznego przezwyciężenia trudności i zła z jakimi borykamy się już 6-tyro k.

Mowa min. Zawadzkiego przyjęta była przez licznych uczestników posiedzenia komisji z największym zainteresowaniem i uznaniem.

„KOŚCIUSZKO“ NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM

WARSZAWA. S/s „Kościuszko“ który odbywa obecnie wycieczkę wokół Europy, minął dnia 24 b. m. o godz. 15 wybrzeża Malty. W dniu 26 b. m. o godz. 7 rano statek przybędzie do Pireusu w Grecji.

Pogrzeb ś.p. A. Kałuskiego sekretarza ambasady polskiej w Moskwie

WARSZAWA. Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Antoniego Kałuskiego sekretarza ambasady polskiej w Moskwie, który zmarł wskutek odniesionych ran w katastrofie samochodowej w Moskwie. Na cmentarzu po odprawieniu egzekwii żałobnych, wygłosił przemówienie ambasador Łukasiewicz. Na mogile złożono wiele wieńców, m. in. od M. S. Z., ambasady polskiej w Moskwie, ambasady sowieckiej w Warszawie i Kolegów z M. S. Z.

Otwarcie sejmiku śląskiego

KATOWICE. Wczoraj po południu odbyło się inauguracyjne posiedzenie 4-go Sejmiku śląskiego, złożonego z 24 posłów. Posłowie zebrałi się w komplecie. Przybyli również przedstawiciele władz, wśród nich wojewoda Grażyński, obaj wicewojewodowie, naczelny wydział, członkowie rady wojewódzkiej i t. d. O godz. 16,15 wojewoda dr. Grażyński otworzył imieniem rządu posiedzenie Sejmiku, odczytując dekret Prezydenta o zwołaniu sesji, następnie zaś

wyłosił krótkie przemówienie, obrazujące żądania Sejmiku śląskiego.

Skolei nastąpił wybór marszałka Sejmiku. Wybrano 21 głosami przy 3 czy stych kartkach posła Karola Grzesika na marszałka Sejmiku.

Następnie wybrano 2-ch wicemarszałków Sejmiku dr. Włodzimierza Dąbrowskiego i Alojzego Kota.

Na tem marszałek Sejmiku zamknął posiedzenie.

M/s „Piłsudski“ w N. Jorku Entuzjastyczne powitanie przez Polaków amerykańskich

WARSZAWA. Nowy polski transatlantyk m/s „Piłsudski“ przybył do Nowego Jorku 24 b. m. o godz. 9 rano. Przyjazd nastąpił w przewidzianym czasie, co potwierdza doskonałą konstrukcję nowego statku, który w pierwszej swej podróży przez ocean łatwo osiągnął przepisaną szybkość, pomimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych.

Statek przybił do nowej przystani Tow. Gdynia — Ameryka, linie żeglowne S. A. w Hoboken, witany entuzjastycznie przez oczekujące go tłumy, złożone w znacznej części z Polaków, którzy przybyli z różnych miejscowości Stanów Zjednoczonych na uroczystość powitania nowego statku. M/s „Piłsudski“ pozostanie w Nowym Jorku do dnia 29 b. m.

„Sede Marechal Piłsudski“ Piękny gest władz brazylijskich

PORTO ALEGRO. Donoszą z Boa Vista do Erechim, że tamtejszy prefekt dr. Egidio Souza, w porozumieniu z władzami stanowymi, postanowił zmienić dotychczasową nazwę miasteczka Treze de Maio na „Sede Marechal Piłsudski“. Tenże prefekt postanowił również zmienić nazwę o-

siedla czyste polskiego „Rio de Peixes“ na „Nova Polonia“.

Oficjalne ogłoszenie nowych nazw odbędzie się dnia 13 października, na którą to uroczystość zostały zaproszone wysokie władze stanowe, oraz poselstwo R. P. w Rio de Janeiro.

Fortyfikacja wybrzeży włoskich

RZYM. Dziennik urzędowy donosi o przyznaniu przez rząd 12 milionów lirów na natychmiastowe wykonanie nadzwyczajnych i pilnych robót publicznych. Wedle pogłosek, krążących w tutejszych kołach prasowych, roboty te przeprowadzone będą na terenie włoskich portów południowych i będą miały na celu wzmocnienie bezpieczeństwa wybrzeży włoskich.

Alba rzekł się tworzenia rządu

MADRYT. Santiago Alba zamierza utworzyć gabinet na podstawie dotychczasowego bloku rządowego Leroux, Gilr Robles, Martinez, Develasco i Alvarez, przywódcy czterech partji, tworzących blok, odbyli z Albą konferen-

cję na której postanowiono, iż złoży on dzisiaj wizytę prezydentowi republiki.

MADRYT. Po zrzeczeniu się Alby misji tworzenia nowego gabinetu, prezydent republiki powierzył tę misję b. ministrowi finansów Chapaprieta.

Zawody szybowcowe w Ustjanowej

LWÓW. Według komunikatu z Ustjanowej stan pogody nie sprzyjał lotom. Wczoraj zakończono zawody m. deli szybowcowych, zorganizowanych przez LOPP. W grupie instruktorów pierwsze miejsce zdobył Błaszczyszki z Warszawy w czasie 6:30, 2) Rzewski z Łodzi, w czasie 2:05, w grupie amatorów pierwsze miejsce zajął Rzewski z Łodzi w czasie 2:49.

Na Śląsku Cieszyńskim nowe areszty

MOR. OSTRAWA. Starosta powiatowy w Frysztacie wydał zakaz urzędzenia obchodów i festynów szkolnych, które dotychczas urządzały organizacje polskie celem zdobywania funduszy na potrzeby polskiego szkolnictwa prywatnego. Dozwolone będą tylko te imprezy, co do których organizatorzy przedłożą starostwu na 8 dni naprzód spis osób, które na imprezę taką przyjdą.

obywateli czechosłowackich, pod zarzutem posiadania broni.

Przeprowadzono również drobniejszą rewizję w domach rodziców obu studentów, w czasie której rewidowano nawet stajnie i chlewy, jednak żadnej broni nie znaleziono. Aresztowanych studentów oddawiono do więzienia w Mor. Ostrawie.

MOR. OSTRAWA. W polskiej miejscowości Śląska żołnierzskiego Olbrachcicach aresztowano dnia 22 b. m. druzynowego harcerskiego p. Goja i rzemieślnika Kopcińskiego za śpiewanie pieśni harcerskich, jak „Płyniesz Olzo“ i t. p. Obu aresztowanych oddawiono do więzienia w Mor. Ostrawie.

Zawody modeli latających



We Lwowie na lotnisku w Skniłowie odbyły się w tych dniach ogólnopolskie zawody modeli latających. Na zdjęciu modele, biorące udział w zawodach.

Konsul polski na Śląsku czeskim



Konsul Klotz wygłasza przemówienie poświęcone pamięci bohaterów lotników.

TELEGRAMY

PREMIER SŁAWEK NA ZAMKU.

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka, który złożył P. Prezydentowi sprawozdanie o bieżących pracach rządu.

Poza tem P. Prezydent R. P. przyjął podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Stanisławskiego, zastępującego nieobecne go w Warszawie p. ministra skarbu.

BEZROBOCIE.

WARSZAWA. Stan bezrobocia na terenie całego państwa w dniu 21 b. m. wyniósł według danych biur pośrednictwa pracy 261.120 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do ubiegłego tygodnia o 5.647 osób.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba bezrobotnych zmniejszyła się w roku bieżącym o 28.296 osób.

ZMIANY W GABINECIE GRECKIM.

ATENY. Protouapadarcis, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów, podał się do dymisji.

KATASTROFA WODNOPLATOWCA.

BUKARESZT. Podczas wodowania na jeziorze Razelm w pobliżu Konstanz rozbił się wodnopłatowiec wojskowy. Trzy osoby zostały zabite.

NAPAD CHACHUZÓW NA SZKOLE.

SZANGHAJ. Około 60 uzbrojonych w broń nowocześnie bandytów napadło wczoraj na szkołę w Loesting na południu od Cze - Kiang Splondrowawszy gmach szkoły, bandyci uprowadzili na 7 dżonkach nauczycieli, 29 uczniów i 2 uczennice.

TRAGEDIA W KOPALNI.

OVIEDO. 6 górników zostało zasypanych ziemią wskutek zawalenia się korytarza w kopalni San Feliz koło Mieres. Zachodzi obawa, iż nie uda się ich uratować.

WYBUCH WULKANU SOKURAIMA.

TOKIO. Z południowej części wyspy japońskiej Kiu-Szu donoszą o wybuchu wulkanu Sukuraima, połączonej z silnym trzęsieniem ziemi i grzmotami. Wydobylczyca się z wulkanu gazy i dym wywarzyły znaczne szkody w zbiorach. Dla ochrony ludności wydano zarządzenia.

Zdaniem kół miarodajnych, ostatni wybuch wulkanu jest groźniejszy, niż w r. 1914, kiedy to wyspa bardzo uciepiała.

ECHA WCZORAJSZE

W nocy na niedzielę wydarzył się w szpitalu miejskim w Poznaniu tragiczny wypadek.

Jeden z pacjentów, przebywający od dwóch tygodni na oddziale wewnętrznym, niejaki Kazimierz Pawłowski, zamieszkały przy ul. Marszałka Piłsudskiego 12, miał zostać w niedzielę zwolniony. Pawłowski zwrócił się jednak do zarządu szpitala z prośbą o przedłużenie mu pobytu, co nasunęło podejrzenia i zamierzano zbadać jego papiery. Pawłowski sprzedając to, uległ tragicznemu wypadkowi, zabijając się na miejscu.

Obok niego przebywał w szpitalu od soboty inny pacjent, który wskutek krótkiego pobytu w szpitalu, posiadał jeszcze swoje ubranie, które powiesił przy łóżku. Pawłowski ubrał się w nocy w ubranie towarzysza, a następnie zrobił z prześcieradła powróż i zamierzał spuścić się z okna na podwórce szpitalne i zbiec.

Gdy Pawłowski spuszczał się po zaimprovizowanej linie, ta pękła, wskutek czego Pawłowski runął, ponosząc śmierć na miejscu.

Wszczęto dochodzenia w celu stwierdzenia, kim właściwie był Pawłowski i stwierdzono, że zarówno nazwisko jak i adres były zmaślane.

W Warszawie przy ul. Moniuszki 17 trul się duża dawka środka nasennego kompozytor wiedeński, Erwin Strauss, który przed dwoma tygodniami wraz z żoną swoją przybył do Warszawy, zaangażowany w charakterze solisty przez jeden z pierwszorzędnych lokalni stolicy.

Kompozytor Erwin Strauss jest synem słynnego kompozytora wiedeńskiego Oskara Straussa. Otrutego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Czerwonego Krzyża. Krążą pogłoski, że Strauss otrul się na tle zatargu rodzinnego.

Od Administracji

Upredzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go października 1935 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, zalegającym do tego dnia w opłacie.

Przeziębienia

Przy grypie, przeziębieniu, stosuje się tabletki Togat. Powodują one spadek gorączki i przynoszą ulgę.

Togat

ROCZNICA KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU N. M. PANNY ŻYROWICKIEJ

ŚLONIM. W Żyrowicach odbyła się uroczystość rocznicy koronacji cudownego obrazu N. M. P. Żyrowickiej na którą przybyły liczne rzesze wierznych z okolicznych parafii w ilości około 2.500 osób.

Niezatwierdzenie Związku rybaków

WILNO. Na początku 1935 roku został zorganizowany związek rybaków rzecznych i jeziornych ziem północno-wschodnich, który ubiegał się o nadanie temu związkowi osobowości prawnej. Obecnie, jak się dowiadujemy, pan wojewoda odmówił rejestracji tego związku, wychodząc z założenia, iż związek ten, którego działalność pokrywa się z ustawowami czynnościami instytucji gospodarczych o charakterze przymusowym zajmujących się sprawami rybactwa, może utrudnić działalność tych instytucyj.

Ukarani administracyjnie

WILNO. Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na trzy dni aresztu Salomona Liwsiycza (Podgórnica 1) za nadmierne szybkie jazdę rowerem i brak karty rejestracyjnej, oraz Bena Rozenaia, kierownika drukarni (Bazylińska 9) grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na trzy dni aresztu za niedostarczenie obowiązkowych druków do biblioteki publicznej.

Rejestracja rocznika 1915.

WILNO. Powtórna rejestracja rocznika 1915 rozpoczyna się z dniem 1 października i trwać będzie do 30 listopada rb.

Eksport grzybów

WILNO. Wileńskie wytwórnie grzybów przystąpiły do wysyłek dalszych transportów marynowanych i suszonych grzybów zagranicę. Równocześnie przygotowują się transporty grzybów do Ameryki.

ZNISZCZONE IZOLATORY

MOŁODECZNO. Na linii Gródek-Jarszewicze, w pobliżu wsi Bakszt rozbito 63 izolatory, wartości 340 zł. W czasie dochodzenia wszyscy sprawcy przynajmniej do winy i oświadczyli, że rzucali kamieniami dla zabawy.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Dziś „Domek trzech dziewcząt” po cenach propagandowych Jutro „SKOWRONEK”

Chłopiec w powietrzu...

Z podziwem oglądamy na ilustracjach pracę odważnych robotników, którzy, zawieszani między niebem a ziemią, montują stalowe konstrukcje jakiegoś „drapacza chmur”, wykańczając wierzchołek kominu fabrycznego i t. p.

Tego rodzaju wyczyny mają jednak sens i uzasadnienie wówczas tylko, gdy są nieuniknione, a tego nie można było powiedzieć o pewnym wyrostku lat 14-15, którego produkcję oglądaliśmy onegdaj na Zielonym Moście.

Most ten, jak wiadomo, jest obecnie gruntownie odświeżany: skrobą go, szorują, pucują, później będą malować.

Otóż, wspomniany wyrostek by pokryć płynem konserwującym zewnętrzna stronę barjery mostowej, przelazł poprostu przez barjerę na zewnątrz i tak zawieszony, bez żadnych linek zabezpieczających, wysoko nad rzeką i jej zabrukowanym brzegiem, jedną tylko ręką trzymając się poręczy, drugą — pedzlował pręty żelazne barjery!

Zważywszy, że w samem tylko Wilnie mieliśmy już w bieżącym sezonie budowlanym parę nieszczęśliwych upadków robotników z niezabezpieczonych rusztowań, zakończonych śmiercią i kilka innych — przypięcętowanymi dotkliwym potłuczeniem, warto, by zwrócić uwagę na tego rodzaju lekkomyślną brawurę, by zapobiec w porę fatalnym skutkom, które może za sobą pociągnąć!

Wincuk Markotny. GRAFIKA POLSKA ODNOSI TRIUMFY NA WYSTAWIE DROGOWEJ.

Z HOŁDEM NA WAWEL

WILNO. W sobotę dnia 21 bm. o godzinie 16.05 wyjechała z Wilna specjalnym pociągami do Krakowa wycieczka pocztowców w liczbie 303 osób zorganizowana przez Zarząd Wileńskiego Okręgu Poczтового Przysposobienia Wojskowego a czynnie i życziwie poparta przez Dyrektora Okręgu

P. i T. p. inż. Nowickiego. Celem wycieczki jest oddanie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. W drodze zaś powrotnej wycieczka zatrzyma się w Częstochowie, gdzie uda się do klasztoru Jasnogórskiego. Wycieczkę prowadzi inż. Goebel w zastępstwie chorego dyrektora Okręgu P. i T. inż. Nowickiego

Sieć szkolna rozszerza się 50 szkół powszechnych w punktach bezszkolnych

WILNO. Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie postanowił w ścisłym porozumieniu z władzami szkolnymi otworzyć w bieżącym roku szkolnym 50 szkół powszechnych na wsi w t. zw. punktach bezszkolnych, najbardziej szkoły potrzebujących.

W ten sposób około 2000 dzieci znajdzie miejsca w szkołach a kilkudziesięciu bezrobotnych nauczycieli zatrudnienie.

Ulgi w sprawie zaległ. ubezpieczeniowych

WILNO. Przypominamy płatnikom Ubezpieczalni Społecznej, że rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 12. 7. 1935 r. o ulgach w spłacie należności z tytułu ubezpieczeń społecznych, powstałych przed dniem 31. 12. 1933 r. uzależnia przyznanie tych ulg od opłacenia składek, należnych Ubez-

pieczalni Społecznej za okres od 1. 1. 1934 r. do dnia 31. 3. 1935 r. — w terminie do dnia 1 października 1935 roku.

Niedotrzymanie tego terminu spowoduje utratę prawa do ulg, przewidzianych w tem rozporządzeniu.

WILNO W CIEMNOŚCIACH Przerwa w oświetleniu miasta

WILNO. Wskutek zepsucia się kabla, biegnącego przez Zielony most, nastąpiła wczoraj około godziny 9 m. 30 wcz. przerwa w dostarczeniu prądu elektrycznego do śródmieścia.

Spowodu uszkodzenia kabla w kilku stacjach rozdzielczych popełaty bezpieczniki i dopiero po ich naprawieniu poszczególne ulice otrzymały światło drogą okrężną.

Pozbawione światła były m. in. ulice: Wileńska, Mickiewicza, Trocka, Pohulanka, Mostowa, Garbarska, Ludwiska i t. d.

Około godziny 12-ej uszkodzenie zostało znalezione. Okazuje się, że w dwóch miejscach zostały uszkodzone przewody wysokiego napięcia (6.000 volt), a mianowicie jedno uszkodzenie na ul. Zawalnej, drugie na ul. Kolejowej.

W związku z tem przedstawienie w „Lutni” zostało zawieszona, zaś na Pohulance teatr grał przy świecach.

Po zlokalizowaniu uszkodzenia, natychmiast miasto otrzymało światło z innej linii.

Na teren pozabawiony światła policja wysłała patroli w celu utrzymania porządku.

Prawdopodobną przyczyną uszkodzenia było osuszenie się ziemi, dokładne zbadanie przyczyn nastąpi dopiero dziś.

Wychowanek korpusu kadetów w roli przestępcy recydywisty

Echa napadu na urzędnika kolejowego przy ul. Beliny

WILNO. Koleję losu Juliana Adamowicza, exoficera armii rosyjskiej, wychowanka korpusu kadetów, należą bezspornie do najcięższych, jakie udało się wpisać do kartotek policji śledczej. Ten nieprzejęty przestępca wczoraj właśnie miał sprawę o napad rabunkowy, trudno jednak powiedzieć, że owe zarodki bandytyzmu przyniósł z sobą na świat.

Przygodkowe spotkanie nastąpiło między nimi właśnie wówczas, gdy Iwanowski czekał na wyjście pasażera z knajpy. Porozumienie co do dokonania napadu nastąpiło szybko. Nie przeszkodziła nawet obecność przypadkowej towarzyski podejrzanej konduity, Morawskiej, której napastnicy pozbyli się też za mostem kolejowym.

Należałoby raczej sądzić odwrotnie.

Przygodkowe spotkanie nastąpiło między nimi właśnie wówczas, gdy Iwanowski czekał na wyjście pasażera z knajpy. Porozumienie co do dokonania napadu nastąpiło szybko. Nie przeszkodziła nawet obecność przypadkowej towarzyski podejrzanej konduity, Morawskiej, której napastnicy pozbyli się też za mostem kolejowym.

W KORPUSIE KADETÓW.

Było to jeszcze przed wojną. Do korpusu kadetów w Petersburgu zgłosił się pułkownik Adamowicz. Konferencja z dyrektorem szkoły wojskowej trwała krótko, a w wyniku jej szeregi przyszłych oficerów powiększyły się o jednego wychowanka. Chłopiec zdradzał wybitne zdolności, to też wszyscy wróżyli mu świetną karierę.

MATKA NIE CHCE ZNAĆ SYNA PRZESTĘPCY.

Po kilkumiesięcznym śledztwie wczoraj sprawa o napad znalazła się w okładzie sądowej. Na rozprawę powołano cały szereg świadków, przyczem ogólną uwagę zwracała matka Adamowicza, która odmówiła zeznań i wyraziła zdanie, że wogóle nie chce syna znać.

Po ukończeniu korpusu kadetów młody oficer w tymże Petersburgu wstąpił do wojskowej szkoły inżynierskiej, którą ukończył z odznaczeniem.

NUMER DOROŻKI ZDRADZIŁ NA-PASTNIKÓW.

Ostatnim przeblyskiem świadomości zapamiętał tylko numer dorożki i fizjonomię napastników.

W międzyczasie nadeszła zawierucha wojenna. Postać Juliana Adamowicza znikła na pewien czas z widowni. Okres wojny to mglisty okres życia tego człowieka. Po wojnie Adamowicz za mieszkał w Wilnie, przyczem od razu dał się poznać policji, jako niebezpieczny awanturnik i złodziej.

Jako że okazało, brutalnym napastnikiem był zwolniony świeżo z więzienia Adamowicz, zaś jego pomocnikiem — właściciel niebezpiecznej dorożki niejaki Iwanowski.

Posypał się cały szereg protokołów a wślad za nimi spraw karnych w sądzie. Woine chwile pomiędzy odbywaniem kar w więzieniu, a pobytem na wolności, Adamowicz spędził u swojej kochanki.

W świetle dochodzenia, jak również zeznań świadków przebieg napadu wyglądał następująco: Dorożkarzem, który wioził Olewiń-

Była to jakaś akuszerka na Zwierzynicy, kobieta starsza od swego kochanka o całych 20 lat. Pewnego dnia oficer nie wrócił już do swej damy serca.

NAPAD NA JUBILERA.

Przylapany na gorącym uczynku na paści na jubilera, został osadzony w areszcie, a w parę miesięcy potem wyrokiem sądowym skazany na kilka lat więzienia.

Sprzedaje się po cenach dostępnych ZARYBEK KARPI w następujących gatunkach: 1) Królewski złoty szlachetny 2) Gęsto złuszczone nadwiślański Byteń n/Szczarą, Frankopol, Leon Świerzyński.

Wolność odzyskał Adamowicz dopiero w lutym b. r., jednak nie na długo.

Autobus zamiejski rozbił się pod Podbrzeziem

W nocy z 1 na 2 marca stały pensjonariusz więzienia na Łukiszkach bawił się w towarzystwie kolegów w jakiejś knajpie.

WILNO. Autobus komunikacji zamiejskiej Nr. 14304 kursujący na linii Wilno — Podbrzezie, około wsi Gidlówka przewrócił się do rowu. Z pos-

Bezpośrednio potem udał się sam w kierunku ul. Kolejowej. Traf chciał, że teje nocy, lecz w innej restauracji przy ul. Niemieckiej, zapisał się na całego urzędnik kolejowy Alfred Olewiński. Być może wszystko się dobrze skończyło, a pijany urzędnik przepaszył się spokojnie w domu, gdyby nie fatalny dla niego pech.

Śmierć od denaturatu

Oto jadąc dorożką do domu, Olewiński polecił dorożkarzowi zatrzymać się jeszcze przy zbiegu Ostrobramskiej

WILNO. Wczoraj w dzień uległa śmiertelnemu zatruciu 50-letnia Rozalja Ostromecka (Bołtupka 20), nato-

O reformę systemu świadectw przemysłowych

WILNO. W dniu 19 września br. odbyło się posiedzenie Komisji Podatkowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie pod przewodnictwem p. Prezesa M. Zejmy, poświęcone głosnej już obecnie sprawie reformy świadectw przemysłowych.

Dotychczasowy system świadectw przemysłowych opiera się na dwóch współczynnikach 1) stałym, uwzględniającym podział na grupy w-g. pewnej przeciętnej intratności i podział na klasy miejscowości oraz 2) zmiennym, uwzględniającym pewne cechy zewnętrzne przedsiębiorstwa, jak ilość zatrudnionych osób, liczba składów, wysokość produkcji, liczba czynnych pras (w olejarniach) i t. d.

Wszystkie powyższe kryteria, służące za podstawę podziału na kategorie noszą cechy przypadkowości i mogą ulec zmianie w czasie prowadzenia przedsięwzięcia, co nie uprawnia jednak do otrzymania nadpłaconych kwot. Wadliwość tego systemu nie da się zatem za przeczyć. Najodpowiedniejszym byłoby, wzorem państw zachodnio-europejskich, całkowite zniesienie tego systemu opodatkowania i odpowiednie zwiększenie podatku obrotowego. Jednak wątpliwym jest czy Skarb państwa wyreknie się tego łatwego sposobu szybkiego ściągania poważnej sumy podatku, a powtóre przy systemie scelionowym mogłoby to wywołać złudzenie, że niektóre przedsiębiorstwa nie ponoszą ciężaru z tytułu pod przem. Dałoby to okazję do nalożenia innych, może jeszcze gorszych podatków.

Licząc się ze stanowiskiem Min. Skarbu, należy dążyć przynajmniej do zmian najbardziej istotnych, do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć zwiększenie zróżniczkowania kategorii np. wprowadzenie pośredniej kat. handl. między I a II i III a IV, zaś w świad. dla przedsięb. przem. między III a IV i V a VI i t. d., z tem by zróżniczkowanie świadectw dla przedsiębiorstw handlowych opierało się zarówno na wysokości obrotu jak i na pewnych cechach tych przedsiębiorstw przemysłowych — na ilość zatrudnionych robotników. Poza tem należałoby wprowadzić zasadę uiszczania należności za świad. przem. w 2-ch równych ratach oraz możliwość nabywania świadectw półrocznych dla przedsiębiorstw o charakterze sezonowym.

UŻYWAJCIE PULSA pasty do zębów. Ochrona zębów przed psuciem a nie leczenie — oto właściwe zadanie pasty. FR. PULS S. A. WARSZAWA

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA. Dziś 25. Wschód słońca g. 5.09. Zachód słońca g. 5.12. Ładysława Jutro Cypriana

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 24 września 1935 r. Ciśnienie średnie: 759. Temperatura średnia: +12. Temperatura najwyższa: +17. Temperatura najniższa: +10. Opad: 2.1. Wiatr: południowo - zachodni. Tendencja: bez zmian. Uwagi: pogodnie.

PRZEBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”

Młodzi Helena, ziemianka z maj. Komaszycy; Aleksandrowicz Józef, dyr. z Warszawy; Popilewska Jadwiga, ziemianka z Łodzi; Gintowt Antoni z Warszawy; Pałfrath Hedman, kupiec z Niemiec; Piązka Karol, referent ze Stanisławowa; Tadajski Pranosz, stud. z Kowna; Moraczewski Iwo, rolnik z Lidy; Jaworski Roman, literat z Warszawy.

DYZURY APTEK. Dziś w noce dyżurnia apteki: Miejska (Wileńska 23). Chomiczewskiego (W. Pobuńska 25). Filimonowicza (Wielka 29). Chrościeckiego (Ostrobramska 25), oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śniupiszek.

WYJAZD DYR. FALKOWSKIEGO. Dnia 24 b. m. dyrektor kolei państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Powrót p. dyrektora do Wilna nastąpi w piątek.

ZEBRANIA I ODCZTY

T. N. S. W. W. Środe, 25 b. m. o godz. 18-ej odbędzie się w Gimn. im. Zyg. Augusta zwyczajne zebranie Koła W. T. N. S. W. Na porządku dziennym m. in. omówienie projektu wytycznych programu liceum ogólnokształcącego (Przebieg Pedagog. nr. 13 — 14). Biblioteka Koła czynna w środy od 17 — 18. Obecność członków na zebraniu konieczna. Goście mile widziani.

Z CHRZEŚC. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO. We czwartek, 27 b. m. w sali czyteln. Ch. U. R. przy ul. Metropolitanej Nr. 1 o godzinie 7 m. 30 wieczorem zostanie wygłoszony odczyt na temat obecnego zatargu włosko - abisyńskiego, po którym nastąpi dyskusja. Wstęp wolny.

ZBIOROWA WYSTAWA OBRAZÓW MICHAŁA ROUBY W KASYNIE OFICERSKIEJ (Mickiewicza 13) otwarta codziennie od 10-ej do 17-ej.

WYPADEK W SZKOLE. WILNO. W szkole powszechnej nr 12 została trącona przez chłopca 11-letnia Anna Biłowiczówna (z. Obowozu 7). Dziewczynka uległa złamaniu ręki.

KEYJÓWKA. Pewna kobieta zmarła w jednym ze szpitali wileńskich na skutek nie- dozwolonego peracji, którą dokonała na niej jakaś samozwańcza akuszerka...

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, w środe dnia 25. 9. przed stawianie w Teatrze na Pohulance zawieszona spowodu próby generalnej.

INAGURACJA SEZONU TEATRALNEGO 1935 — 1936. Jutro, w czwartek dnia 25. 9. (o godz. 8-ej wiecz.) uroczyste otwarcie nowego sezonu teatralnego 1935/36, jedną z najświetniejszych komedji Al. hr. Fredry „Damy i huzary”. Udział biorą najwybitniejsze sily zespołu. Reżyser

Wielkiemu wierszowi „Dziś, we środe 25 września w dalszym ciągu wesoly wulkan pogodnego humoru i plomieniowej wery p. t. „Europa plonie”, w którym największe brawa zbierają numery „W zaciśnionym buduarze”, „U cioci Kłops”, „Tango moderne”, „Nemezis”, a zwłaszcza brawurowa pantomina baletowa p. t. „Kiedy Wańka idzie w tan”. Codziennie dwa seanse o godz. 6 m. 30 i 9-ej.

— Tydzień dziecka w „Rewji”. Jak się dowiadujemy, z racji Tygodnia dziecka „Rewja” przystąpiła już do przygotowania specjalnego programu, przerazonego dla naszych milusińskich i młodzieży. Będzie to zgodnie z charakterem imprezy rewja dla dzieci. Rewja zawierająca między innymi piękną baśń baletową „Kwiat paproci” (muz. St. Moniuszki).

CO GRAJĄ W KINACH? CASINO — Sequoia. HELIOS — Wale wiosenny. REWJA — Europa plonie. PAN — „Legion nieustraszonej”

— Z Chrześc. Uniwersytetu Robotniczego. We czwartek, 27 b. m. w sali czyteln. Ch. U. R. przy ul. Metropolitanej Nr. 1 o godzinie 7 m. 30 wieczorem zostanie wygłoszony odczyt na temat obecnego zatargu włosko - abisyńskiego, po którym nastąpi dyskusja. Wstęp wolny.

ZBIOROWA WYSTAWA OBRAZÓW MICHAŁA ROUBY W KASYNIE OFICERSKIEJ (Mickiewicza 13) otwarta codziennie od 10-ej do 17-ej.

WYPADEK W SZKOLE. WILNO. W szkole powszechnej nr 12 została trącona przez chłopca 11-letnia Anna Biłowiczówna (z. Obowozu 7). Dziewczynka uległa złamaniu ręki.

KEYJÓWKA. Pewna kobieta zmarła w jednym ze szpitali wileńskich na skutek nie- dozwolonego peracji, którą dokonała na niej jakaś samozwańcza akuszerka...

TEATR I MUZYKA. TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, w środe dnia 25. 9. przed stawianie w Teatrze na Pohulance zawieszona spowodu próby generalnej.

INAGURACJA SEZONU TEATRALNEGO 1935 — 1936. Jutro, w czwartek dnia 25. 9. (o godz. 8-ej wiecz.) uroczyste otwarcie nowego sezonu teatralnego 1935/36, jedną z najświetniejszych komedji Al. hr. Fredry „Damy i huzary”. Udział biorą najwybitniejsze sily zespołu. Reżyser

SUBTELNE KOSMETYKI



WARSAWA

KREM ODŻYWCZY NA NOC
KREM MĄDROŚCI POD PUDER
LAKIER DO POKRYCIA
RÓŻNE ODCIENIE I PERŁOWY

"COLETTE"
"BIAŁA LILJA"
"GLOBIL"

Z ZA KURTINY

TEATR ZA 10 GROSZY.

Wśród teatrów dramatycznych powstaje jeszcze teatr zupełnie nowy, jakiego dotychczas Warszawa jeszcze nie miała. Miasto, przedłużając na rok bieżyący umowę z T. K. K. T. zastrzegło, że T. K. K. T. uruchomi teatr popularny, któryby dał dobre i przystępne widowisko przedmieściom Warszawy. W ten sposób powstał stołeczny Teatr Powszechny. Na jego czele stanął Iwo Gall, dotychczasowy dyrektor teatru w Częstochowie.

Droga będzie prowadzić przez przedmieście. Zespół po przygotowaniu jednej sztuki grać ją będzie pokolei w salach, rozrzuconych na krańcach Warszawy. Oczywiście można podzielić zespół na dwie grupy, grające tego samego dnia w dwóch innych miejscach i tem samem zwiększyć częstość premier.

Repertuar będzie mieć cel rozrywkowy i wychowawczy, obejmie literaturę klasyczną (Szekspir, Moljer) i współczesną (Perzyski, Szaniawski), komedję (Balucki, Bliżniński, Fredro) i dramat (Wyspiański). Na pierwszy ogień idzie „Szwercz za kominem” Dickensa. Najciekawsza jednak rzecz — to ceny biletów. Najtanszy będzie kosztować 10 groszy. Sztańca 5 groszy — program 5 groszy — zatem w sezonie 1935/36 — możemy być w teatrze już za 20 groszy.

TEATR KASZUBSKI ZAGROZONY.

Teatr kaszubski znajduje się w krytycznym położeniu finansowym. Teatr, jako placówka ideowa, bezpłatnie daje przedstawienia po wioskach Kaszub, utrzymując jedynie kierownika teatru, artystę dramatycznego. Datki społeczeństwa są niewystarczające, gdyż wiele pochłaniają wyjazdy do okolicznych wiosek powiatu morskiego, a nawet zagranicę do Niemiec. Bez wydawnictw pomocy finansowej teatr będzie musiał ulec likwidacji.

Barbarzyński wybryk w nowym parku miejskim

Nowy park miejski przy ul. Kościuszkowskiej

Wilnianie mogą się cieszyć! Niebawem kompleks parków miejskich wzbogaci się o jedną jeszcze pozycję — park przy ulicy Kościuszkowskiej.

Nowy park stanowi właściwie część t. zw. Altarji, od reszty wzgórz jednak oddzielają go tereny wojskowe. Zajmuje on rozległy teren położony między ulicami Przejazd i Prochownia, front jego przylega do ulicy Kościuszkowskiej, tyły zaś i prawa strona do obiektów wojskowych.

Teren ten przedstawia wzgórze, sprzodu opadające amfiteatralnie ku Kościuszkowskiej, stylu natomiast ku Holenderski. Na szczycie wzgórza znajduje się placyk rodzaj terasu, z której rozciąga się piękny widok na miasto i okolice położone za rzeką...

KILKASET TUJ, ZASADZONYCH DLA DEKORACJI

Przed kilku laty teren przyszłego parku stanowił beapanski, ogołocony z roślinności ugor, jednak Magistrat począł go stopniowo porządkować i zadzwierać, tak że obecnie jest już tam wcale ładnie...

Na całym terenie parku zasadzono grupami drzewa i krzewy liściaste; za początkowo wytyczanie drózek, zaś

Amerykańskie tempo robót na Rossie

Wojewoda Jaszczółt zlustrował przebieg prac

WILNO. W dniu 21 września r. b. Pan Wojewoda Wileński Władysław Jaszczółt dokonał szczegółowej inspekcji budowy cmentarza — grobowca na Rossie. W wyniku tej inspekcji zostało ustalone, że roboty przy budowie właściwego grobowca posuwają się naprzód i do dnia 15 listopada 1935 r. zostaną prawdopodobnie całkowicie ukończone. Obecnie po rozebraniu kapliczki i przesunięciu grobów poległych obrońców Wilna przystąpiono do robót nad wykonaniem, ogrodzenia cmentarza z żelaza — betonu i łupanego miejscowego granitu w miejscu przewidzianym w projekcie. Jednocześnie wykonuje się wykop do budowy właściwego żelbetonowego grobowca.

Roboty regulacyjne przyległych do grobowca ulic posunęły się znacznie naprzód. Po długich pertraktacjach z właścicielami i lokatorami dokonano wykupu 2 posesji prywatnych, potrzebnych do utworzenia ulicy koło rozszerzonego cmentarza — grobowca i znajdującej się na tych posesjach 3 domy

Z chwilą, gdy się przekroczy most kamienny, przetrzymany nad torami kolejowymi łączą się dwa odcinki ul. Rossa, nie można się powstrzymać od okrzyku: Jakże tu wszystko zmieniło jakie tempo robót.

Jeszcze niedawno oglądałem plan robót, jeszcze przed kilkoma tygodniami połamana, wyboista ulica łączyła miasto z cmentarzem, a wzdłuż niej wznosiły się równie pokraczne domki.

Nigdy jeszcze ta uliczka nie była tak gwarą i ruchliwa.

Właściwie to uliczki już niema, prosto skopano ją.

Obecnie, gdy staną o mostu w zarysach ogarnia się okiem nową piękną aleję.

Pracują robotnicy. Jest ich około 50. Skopują oni wzniesienie. Roboty te są już prawie na ukończeniu, jeszcze kilkadziesiąt metrów dzieli kopaczki od poprzecznej ulicy Targowej.

Wskutek zniszczenia poziomu ul.

mieszkalne oraz kilka mniejszych budynków mają być zniszczone.

Przed ułożeniem jezdni i chodników na przebudowanych ulicach mają być na nich założone linie kanalizacyjne, wodociągowe i kabel elektryczny. Część kanału murowanego na zaułku Rossa od cmentarza do ul. Targowej już jest gotowa. Następnym etapem prac będzie ułożenie wodociągu i kabla elektrycznego. Skopanie góry na ul. Rossa i podniesienie zaułku Rossa znacznie postąpiły naprzód.

Naogół uznano postęp robót za wystarczający, przyczem Pan Wojewoda wydał potrzebne zarządzenia zmierzające do dalszego usprawnienia prowadzonych robót i wydelegował inż. W. Markiewicza, kierownika robót budowy grobowca, na Wołyni w celu dokonania inspekcji prowadzonych tam robót kamieniarskich, a mianowicie: płyt do oblicowania grobowca od wewnątrz, słupów do bram, kapliczek, płyt pokrywających ogródki, nadgrobków żołnierskich oraz głównej grobowcowej z czarnego granitu.

Rossa blisko o 4 mtr., domy po lewej stronie jakdyby uniosły się w górę. Od jezdni dzieli je wysoki nasyp.

Tam też znajduje się tymczasowy chodnik. Jeszcze dotychczas nasyp stanowią nagie zbocza piaskowe. Piasek jest żółty, taki sam jak ten z mogilek żołnierskich. Potem będzie darnia. Ziemia zdejmowana z ul. Rossa, wagonetkami wędruje na zaułek Rossa, gdzie trzeba nieco zrównać poziom.

Zaułek Rossa jest obecnie kanalizowany. W przyszłości tedy spływać będą ścieki z okolicznych wzgórz.

Robotnicy pracują na dwie zmiany. Ustawione wzdłuż trasy reflektory ułatwiają pracę.

PLACYK PRZED CMENTARZEM.

Przed cmentarzem projektowane jest urządzenie placzku, dokładnie na tem miejscu, gdzie jeszcze niedawno stały małe, otoczone gęstwiną drzew drewniane domki. Po domach zostały

tylko wyrwy w ziemi, tak jak sięgał fundament.

Pozostał jeszcze murowany dom Banela. Za kilka dni i on zniknie. Na placu zbiegać się będą wyloty trzech ulic: głównego dojazdu reprezentacyjnego, zaułka Warszawskiego, który zostanie nieco przesunięty, a raczej złamany w połowie oraz zaułka Rossa.

ROBOTY NA CMENTARZU.

Dawnej kapliczki już niema. W tem miejscu głęboki na 4 mtr. dół. Tutaj będzie mauzoleum. We czwartek, t. j. jutro dokonane będzie zabetonowanie. Potem przyjedzie z Wołynia kamień.

Z obu stron mauzoleum otoczą Wodza Jego żołnierze. Po dokonaniu ekshumacji miejsca ich obecnego spoczynku znaczone są dotychczas wbitemi w ziemię palikami.

Będą leżeli w tej kolejności, jak

ich złożono wówczas w dni krwi i chwały Wilna.

W trakcie wykańczania znajduje się ogrodzenie. Sterczą stalowe szkielety wiązania żelazo — betonowego od strony cmentarza cywilnego. Naokoło pnie się ku górze mur z granitu polnego z obu stron olicowanego. Roboty ziemne na samym cmentarzu są już na ukończeniu, a wogóle na dzień 15 listopada b. r. przewidziane jest ukończenie całkowite robót na cmentarzu.

KONIECZNOŚĆ PRZENIESIENIA MOSTU.

Gdy się teraz wraca ul. Rossą i spojrzysz dalej wzdłuż odcinka ul. Rossa, od ul. Subocz do mostu, widać jak konieczne jest przeniesienie tego mostu. W obecnym stanie trasa zalamuje się w jakiś niefortunny zygzak. Aleja traci całą wspaniałą perspektywę.

ROBOTY NA UL. PIWNEJ.

Ulica Piwna będzie poszerzona. Łączy się to z koniecznością zniszczenia kilku parkanów, posunięcia kilku drewniaków.

Początkowe roboty już są zaczęte. Tuż u wylotu ul. Rossa na Piwną furmanki wożą ziemię z naróżnej wybrzonej skarpy. W posesji nr. 9 zniszczono starą bramę wjazdową. Przy niektórych domach zrywa się parkany.

Wzdłuż całego terenu, na którym prowadzone są roboty, snują się gromadki ludzi. Widać duże zainteresowanie. Padają komentarze, wnioski. Każdy coś dorzuca, jakąś zaczerpniętą z niewiadomego źródła wiadomość.

Mieszkańcy dzielnicy Rossa są dumni, czują się gospodarzami.

Wszak tu między niemi spocznie Serce Marszałka.

ha—ka.

W terenie i na torach

Nowy kierownik Wileńskiego Okręgowego Urzędu W. F.

WILNO. — Na miejsce płk. Floraka kierownika okręgowego urzędu Wychowania Fizycznego i

P.W. w Wilnie został mianowany płk. Bobrowski, który objął już urządowanie.

Lokajski mistrzem Polski w pięcioboju

LUBLIN. W Lublinie odbyły się za wody o mistrzostwo Polski w pięcioboju. Do tych zawodów zgłosiło się jedynie 3-ch zawodników: Lokajski (Warszawianka), Wieczorek (W. K. S. Śmigły — Wilno) i Jaworski (Pionki) przyczem ten ostatni startował poza konkursem.

Mistrzostwo Polski zdobył Lokaj-

ski zdobywając 3.123 punktów przed Wieczorkiem 2.681.

Zwycięzca uzyskał następujące wyniki: 200 mtr. — 24,1, 1500 mtr. — 4:56,15; dysk — 37:16, oszczep — 60,93; wdał — 632.

Wyniki Wieczorka: wdał: — 628; oszczep — 47,70; 200 mtr. — 25,5; dysk — 37,07; 1500 mtr. — 5:07,6.

Walasiewiczówna bije rekord światowy na 300 mtr.

POZNAŃ. Największą atrakcją meczu Wrocław — Poznań był start Walasiewiczówny, która podjęła próbę pobicia rekordów światowych na 80 i 300 mtr.

Z dwu prób udala się tylko jedna, mianowicie na 300 mtr. Walasiewiczów-

na ustanowiła nowy rekord świata wynikiem 39,4. Dotychczasowy rekord wynosił 41,6 sek.

Na 80 mtr. Walasiewiczówna uzyskała czas 10,2 sek. podczas gdy rekord światowy, należący do niej wynosił 9,8 sek.

Częściowy skład reprezentacji Polski na mecz z Węgrami

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił już częściowy skład reprezentacji lekkoatletycznej Polski na mecz z Węgrami, który odbędzie się dnia 13 października w Budapeszcie.

Skład ten przedstawia się następująco:

100 m. Tęsiorowski. Drugi zawodnik zostanie ustalony po eliminacji pomiędzy Twardowskim, Koźlickim, Trojanowskim i Krawczykiem i Szymańskim z Leszna.

400 m. Biniakowski. Drugi zawodnik nie jest jeszcze ustalony. Zdecydują eliminacje pomiędzy Koźlickim, Ładą, Downarowiczem, Zawieją, Bracliockim i Śliwakiem.

800 m. Kucharski, Maszewski. 1500 m. Noji oraz zawodnik wyeliminowany z pośród Kuźmickiego, Duplickiego, Mulaka, Chatisowa, Rakoczego i Orłowskiego.

5000 m. Noji, Fialka. 110 m. przez płotki: Haspel, Niemiec.

400 m. przez płotki: Kostrzewski, Maszewski.

Skok wdał: Pławczyk, Hoffmann. Skok wzwyż: Pławczyk i Gierutto, o ile jego forma okaże się odpowiednią.

Gdyby forma Gierutta okazała się niedostateczną zastąpi go Niemiec.

Skok o tyczce: Schneider, Klemczak.

Rzut kulą: Heljasz, Tilgner. Rzut dyskiem: Heljasz i Siedlecki, lub Tilgner.

Oszczep: Lokajski, Turczyk.

Sztafeta olimpijska: Tęsiorowski, vacat (zawodnik ustalony zostanie po eliminacjach). Biniakowski i Kucharski.

Eliminacje odbędą się dla warszawskich zawodników w Warszawie prawdopodobnie już w najbliższą niedzielę. Dla Ślązaków eliminacje odbędą się na meczu Śląsk Polski, Śląsk Niemiecki, Wrocław w Bytomiu.

Włosi prowadzą w zawodach o puchar Europy

Stan zawodów o puchar Europy jest następujący:

1) Włochy 6 10:2 16:6

2) Austria 7 8:6 18:11

3) Węgry 6 7:5 11:11

4) Czechosł. 6 6:6 9:9

5) Szwajcaria 8 3:13 13:24

ANTONI MARCZYŃSKI

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

Zatrzymawszy karawanę, łowczy zapytał Bahadur, którego lamparta ma wypuścić na to stado. On proponował „Siraja”, bo ten jest najlepiej ułożony i napewno nie poszarpie skóry czarnego kozła.

— Nie, — wtrącił Dewadatta, — „Siraj” jest zbyt ociężały, kozieł gotów mu uciec zwłaszcza, że do dżungli tak blisko. Już raczej „Piorun”.

Od ich stanowiska do ściany lasu było blisko siedemset kroków, a dokładnie w połowie tej przestrzeni pasło się upatrzone stado. Narada nad wyborem lamparta trwała dłuższą chwilę, aż przerwało ją naiwne zapytanie sabwasa, który w tego rodzaju łowach brał udział po raz pierwszy:

— A czemu nie chcecie wypuścić wszystkich lampartów naraz?

— Świetna myśl! — rzekł Bahadur, ku niezadowoleniu łowczego, który chciał kolejno zaprezentować swoich pułków, jak praktykuje się zawsze. — Takich igrysk nawet ja jeszcze nie widziałem.

— Więc puścić wszystkie naraz?

— Tak!

Dojeżdżąc zsiadł z koni, weszli na wozy i każdy ustawił się przy swojej klatce. Jak na komendę podnieśli płachty po prawej stronie wozów tak, aby lamparty miały widok jedynie na tę część stępu, która przytykała do dżungli i by mogły dostrzec stado. Dostrzegły je, ale nie od razu, pierw musiały oswoić oczy ze światłem, gdyż dotychczas w klatkach panował półmrok.

Zosia wychyliła się trochę, bowiem ciekawość wzięła górę nad odrazą, jaką żywiła do wszelkiego rodzaju łowów. Znajdowała się obok wozu, na którym stały klatki lampartów noszących imiona: „Nadżit” i „Cyro”. Pierwszy, rodowity birmańczyk był cęglasto rudy; drugi, złapany w Himalajach, — miał włos znacznie jaśniejszy i dłuższy. Zresztą nie różniły się wcale: obydwaj przypominały budową ciała bardzo wysokiego psa, któremu natura dała przez jakiś kaprys mały, okrągły, koci łeb,

obydwa były nakrapiane czarnymi centkami gęściej, niż pantera, obydwaj miały na karku i między łopatkami coś w rodzaju grzywy, której zawdzięczała swoją nazwę w zoologii: Felis jubata.

— Już je spostrzegł!

Złotowłosa „Cyro” nagle zeszytniała, sierść najeżyła mu się groźnie, z oczu strzeliły skry. Dojeżdżąc szybkim ruchem podniósł prawe drzwiczki klatki. Lampart postąpił naprzód o krok. Wychylił łeb, sprężył się, zeskokczył z wozu i w olbrzymich susach pognął w stronę stada. W pięć sekund później wypadł z swojej klatki „Nadżit”, potem „Siraj” i cztery inne lamparty, a najpóźniej ujrzał przysłą zdobycz chudy „Piorun”.

Narazie widok był przepiękny i zasługiwał na nazwę lamparcich wyścigów. Ośm długonogich kotów z chżyłością pociągu pośpiesznego pędziło w tym samym kierunku poprzez stępo. — Trawa była miejscami tak wysoka, że ten, czy ów czworonożny zawodnik znikł w niej, lecz na krótko; po chwili wynurzał się i znów pruł zieloną toń stępu, podskakując, niczem motorówka mknąca po sfalowanym morzu.

— One by jaskółka prześcinęła! — zawołał sabwas Paza — Xieng.

— Tego nie wiem, — odparł Bahadur, — ale ręczę, że najlepszy kozł, ani najszybsza antylopa nie ujdzie pościgu lamparta.

— „Piorun” mija „Siraja”! — krzyknął Dewadatta. — A mówilem, mówilem!

Najwyżej sto kroków dzieliło pędzącego na czele „Cyro” od stada, kiedy antylopy spostrzegły niebezpieczeństwo. Rzuciły się do ucieczki, ale bynajmniej nie w rozsypek. Przeciwnie, rozproszone dotychczas stado w pełnym biegu zaczęło się skupiać, aż zbilo się w zwartą gromadkę, przyczem łanie wzięły kozły w środek, jakby pragnęły je zasłonić własnymi ciałami. Czarny, brodaty kozioł, wysforowawszy się naprzód o kilkanaście kroków, skręcił w lewo, na wschód, za nim całe stado. Lamparty uczyniły to samo.

— „Piorun” mija „Nadżita”!

Wynik pościgu był zgóry przesądzony, niestety. Z zatrważającą szybkością kurczyła się przestrzeń pomiędzy lampartami, a uciekającymi antylopami, zwłaszcza najmłodszymi, które zaczęły pozostawać w tyle.

— „Cyro” dopędza ostatnią!

Oswsem, dopędził marudera, przewrócił go samym impetem, lecz nie za-

trzymał się w biegu dla tak marnej zdobyczy i mknął dalej, z wzrokiem wbitym w czarnego kozła. Inne koty były mniej wybredne. „Nadżit” upatrzył sobie najmniejszego kozła, wygodny „Siraj” porzucił na łani, dalsze cztery lamparty postąpiły podobnie i wśród śmiertelnej ciszy rozległo się żalosne beczenie mordowanych ofiar. Pogoń zmniejszyła się o sześć lampartów, stado o sześć sztuk, pozostałe rozbiegły się na wszystkie strony. Tylko wódz rozbitego stada zmykał dalej w tym samym kierunku, ścigany przez dwa najlepsze lamparty.

— „Cyro” go dostanie, idę o zakład, — rzekł Niszi.

Łowczy był innego zdania. W górzystym terenie „Cyro” triumfowałby napewno, lecz na takiej równinie jego przewyżlenie zadnie nogi są mu raczej przeszkodą i dlatego należy przypuszczać, że zwycięży „Piorun”.

— Albo żaden, — odezwał się Bahadur, — te krzaki, widzicie?

Awangardę dżungli tworzyły kępy krzaków tu i ówdzie rozsiane po stepie, a kozioł biegł właśnie ku największemu skupisku krzewów. Niebawem zniknął z oczu widzom, a za nim obydwaj lamparty.

— Najciekawszego nie zobaczmy, — żałował już Paza — Xieng.

Wtem stało się coś zgola nieoczekwanego. Z poza bocznej kępy wypadł czarny kozioł i gwał przęz stępo naukos, wprost na karawanę.

— A gdzież może kotki? Może gryzą się z sobą. Hej, łowczy!

Łowczy gwizdnął na palcu przeraźliwie raz, drugi, trzeci. Dobrze wytreśowane „kotki” wychyliły się z krzaków, szukając wzrokiem swojego pana. Gdy gwizdnął ponownie zwróciły łby w tę stronę i nagle dostrzegły kozła. Start nastąpił tym razem równocześnie, teraz można było najlepiej osądzić, czy lepszym biegaczem jest „Piorun”, czy himalajski „Cyro”. Narazie biegiły równo, robiąc coraz jaśniejsze dwadzieścia metrów na sekundę.

Sabwas Paza — Xieng zaczął klepać się po udach z radości.

— Ta głupia kozioł myśleć, że my go schowa przed koty.

— Już za tę ufność powinniśmy go ocalić, — rzekła Zosia. — Litość...

— Litość dowodzi słabości, — wtrącił ostro Bahadur, — a żaden z księża Pagan nie spłamił się słabością.

(D. c. n.).



Rok IV
Nr. 2

Tydzień Akademicki

Roby i pod-roby

Każda organizacja składa się z trzonu, z materiału mniej lub więcej uodpornionego na podmuchy wiatrów orientacyjnych, oraz z „przyczepki” ludzkich, które pływają się przy organizacji, są tem piętym kołem w wozu, złem koniecznym, które cierpieć trzeba do czasu. Te ludzkie przyczepki, to najgorszy element, który psuje opinię całej organizacji, o nich można napisać nie feljton, ale długą powieść o „sprawie niedołągi”.

Student, który wstępuje do organizacji na początku roku akademickiego ma przed sobą dwie drogi. Pierwszą to oglądając zryd organizacji i zbadać, jakie ma „plecy”, druga droga, którą tylko nieliczni wybierają, to przestudować ideologię. Organizacje o założeniach politycznych, są niestety w tem trudnym położeniu, że większość członków wstępuje do nich, by móc w pełni korzystać ze starożymskiego „ius utendi forendi et abutandi”, to znaczy czerpać zyski a nie do ogólnie organizacyjnego kapitału moralnego nie wkładać. Znam wypadki, że członkowie, którzy przez cały rok akademicki palcem nie ruszyli, zgłaszali się w odpowiedniej chwili po prerogatywy, które organizacja dla swych członków dać mogła. Znam fakty, które stwierdzają, że wszyscy członkowie organizacji politycznej, w ostatnich podrygach agonii, zdecydowali się prześlagać swych seniorów, którzy się patronatu wyrzekli, kupując ich zaufanie i protekcję następującem oświadczeniem:

Rada Główna wzywa wszystkich Legionistów do subskrybowania Pożyczki Inwestycyjnej, która w pewnej mierze pozwoli Państwu do wprowadzenia planowej akcji rozbudowy kraju i zajęcia aktywnego stanowiska w walce z trapiącym świat bezrobociem”.

To jest wstrętne i niestety ta zgnilizna moralna szerzy się wśród młodzieży polskiej. Szkoda, że systemów Hitlera z kodeksu karnego nie można zastosować dla oczyszczenia rasy pod względem etycznym. To wyciąganie brudnych łap i niewymytych twarzy do rąk wielmożów politycznych, od których można się spodziewać intratnej posadki, jest poprostu nadużyciem miana „młodzież”.

Dla odróżnienia od naprawdę młodych, duchem i sercem, powinni ci panowie nazwać się „Legionem Młodzieżowym”, będzie to brzmiało modnie i pasowało do nastroju „Państwa kołaczy”.

Wstępujący na uniwersytet w roku bieżącym będą mieli szczególnie ciężki orzech do zgryzienia zanim się zdecydują na przestąpienie progu jakiejś organizacji. Lepiej niech pozostaną wilderami politycznymi, niżby mieli iść na łap słodkich słów demagogów in spe.

Zgóry wiem, co będą im mówić i pisać. Wydadzą kilka zakłamanych „okuliczników” na czerwonym świstku, kilka inspiracji o zabarwieniu „Nowego dziennika”, kilka o barwie „Naprzodu”. Nie będzie jednak w nich nic samodzielnego, będą to „ślepe miecze” w rękach odpowiednich grup starszego społeczeństwa, które chce z lepkiej papki młodego elementu ulepić sobie „grupę dyspozycyjną” względnie bojówkę wojującą.

Miejmy nadzieję jednak, że młodzi zrozumieją taktykę i na paszku, na którym miano ich prowadzić nie zostanie nikt? Serwilizm zbankrutuje raz na zawsze. Godzi to przecież w ambicję naszą, że starsi chcą nas wyzyskać dla swych ukrytych celów, jak zwykłe „mięso armatnie”, które na wszy stkie nakazy ideologiczne — partyjne idące z góry odpowiada. Jak rosyjski dienszczyk służbista: „stuszaj się”.

A. Poklewska - Kozieli.

Aktualne inwestycje

Polska jest krajem przeludnionym. Nasz handel, przemysł i rolnictwo nie mogą wchłonąć w siebie te milionowe rzesze ludzi szukających pracy.

Przed wojną ziemie polskie wysyłały w świat za chlebem około pół miliona ludzi. Puszczę brazylijskie, zakłady przemysłowe Ameryki Północnej, Australii, pełne były wychodźców z Polski, dostarczających wszystkim najbardziej wyszyskiwanego i najmniej wymagającego robotnika.

Po wojnie Stany Zjednoczone zamknęły swoje granice dla emigracji europejskiej, musiał więc emigrant z Polski wędrować do Francji, gdzie wykonywał najcięższą pracę, której nlechętnie podejmowali się rodowici Francuzi, poza tem jeździł do prowincji niemieckiej Westfalii do kopalni i na różne roboty sezonowe do Niemiec centralnych. Obecnie sytuacja na międzynarodowym rynku pracy zmieniła się na gorsze: Francja odbudowała zniszczone wojną prowincje, nie potrzebuje więc obcego robotnika, a nawet chce wysiedlić tych, co już w granicach jej się znajdują. Niemcy głowią się same, jak zatrudnią swoich około 5-ciu milionów bezrobotnych. Musimy więc dążyć do

tego, aby wewnątrz kraju rozwiązać grożące widmo przeludnienia.

Jak to uczynić?

Jest cały szereg projektów. Omówimy tu jeden. Mamy w Polsce około 30.000 km. kw. błot poleskich, na których po osuszeniu mogłoby się osiedlić przeszło milion osób.

Jeszcze przed wojną rząd rosyjski podjął pracę nad osuszeniem Polesia. Prace prowadzone były przez 20 lat i dały w wyniku około 300.000 ha. łąk i około 100.000 ha pól ornych. Pracami temi kierował Polak, generał Żyliński.

Niedawno powstała na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej „Biuro Melioracji Polesia”, oblicza koszt osuszenia bagien i błot poleskich na pięćset milionów złotych.

Pieniądze te muszą się znaleźć. Nie będzie to tak trudno. Należy przestać tylko subsydjować wegetujące piemka po prowincjach i w Warszawie, utrzymywać organizację młodzieżową i niemiecką, których cała praca znosi się do wyciągania ręki po subsydja rządowe i trwonienie grosza wyciskanego przez sekwestratorów od obywateli.

Poza tem należy ograniczyć: reprezentacyjne polowania, bale, herbatki, zjazdy i rozjazdy różnych dygnitarzy, zaniechać wszystkich inwestycji, które nie mają żadnego znaczenia gospodarczego, jak np. wykładania marmurami gmachów różnych urzędów państwowych i temu podobnych projektów na najbliższą przynajmniej przyszłość — a pieniądze będą. Zdziwimy się nawet sami, jak wielki będziemy posiadać kapitał, który będzie można użyć na prace, związane z osuszeniem Polesia, czy też na inne inwestycje, ale już celowo pomyślane.

Kiedyż u nas nadejdzie wreszcie czas, że wegetacja paru milionowej masy ludności wiejskiej przestanie być tematem artykułów dziennikarskich — a stanie się punktem centralnym wszystkich poczynań rządu, aż do rozwiązania tej kwestji.

Gdy się patrzy na nasze ubóstwo tak wprost bezpośrednio, a nie przez różowe okienko urzędu Izby Skarbowej — człowiek staje się mimowoli pesymistą.

Jan Krupowicz.

—:—:—

Pieniądze i dymnik

W „Lalce” Prusa stary subjekt Rzecki umierając widział siebie jako małego chłopca, który patrzy na bitwę Grochowską przez dymnik odrapaney kamienicy na Pradze.

Ten ustęp przypomina mi się zawsze ilekroć podchodzimy do spraw akademickich od „czarnego wejścia”, od masy Bratniej Pomocy, lub „Bursy”, gdzie zbiera się kwiat nędzy studentkiej gdzie wynędzniali, zmęczony, całodziennymi „troskami” by zjeść a potem spać, spać, zapominać o troskach, wyśnić jakiś inny zloty, bajkowy świat, gdzie niema ani matolów - uczeni, ani matolów - nauczycieli. Patrzyenie przez dymnik, jest to podglądanie życia studenta, który darennie tuż się między Charybdą czesnego i Styllą opłaty za mieszkanie. Ale jest inne wejście „paradne”, rzadko zresztą uczęszczane do murów naszej Alma Mater i o niem chcę dziś mówić, bo będzie to patrzyenie na życie akademika nie przez dymnik, ale przez lunetę Halley'a. Student ma pieniądze. Znajduje się w tem wyjątkowym położeniu, że tatunio „gruba ryba” może sprawić synowi nie tylko frak u Zaręby, ale dać mu 100 zł miesięcznie na drobne wydatki. Student wychodząc przez podwoje, na których wryto: „Ojczyzna, nauka, cnota”, ma w sercu a raczej w jakiejś jego namiastce wryte słowa: „Kobieta, taniec, wino”. Ponieważ ma pieniądze chce przyjąć w życiu towarzyskim i koleżeńskim „melodję główną”, jak mówił nieśmiertelny Goethe o historii ludzkości. Gdy mu się to nie udaje, jest wściekły, chciałby być główną osiá, a tymczasem sprzychy uciekają od osi, więc postanawia swój snobizm zaspościć w inny sposób. Albo staje się żywym „almanachem gotajskim” i na prawo i lewo odpowiada o swoich koligacjach i stosunkach, wygłasza przemowę o teorji „degeneracji in plus”, albo też wstępuje do organizacji, w której rola prezesa chwilowo wakuje. I tam rządzi.

Wilhelm II zaczął swoje przemówienia od słów: „Najmilszycyżu Bóg i ja”, prezes - snob mówi o dziekanie wydziału jak o swym ordynansie, on nie lęka się wyników egzaminów, on nie kuje po nocach. Ach jak dobrze żyć panu studentowi, któ-

ry nie potrzebuje wystawać godzinami w ogonkach kwestury, bo mu kłaniający się woźny, za złotówkę formalności załatwi. Ach jak dobrze żyć panu studentowi, który nie wie nic o życiu akademickim od strony dymnika. — „Sprawiedliwość, nie dla wszystkich jednaka, jest najgorszym rodzajem niesprawiedliwości” napisał kiedyś jakiś autor zachodnio - europejski.

Patrząc na rozpromienionego, kopca cego najlepsze papierosy studenta w innych rodzi się zazdrość, z zazdrości wylania się sympatja dla ideologii socjalistycznej, zapominają o jednej mądrej maksymie Anatole'a France'a „les crétins durent beaucoup moins longtemps”. (Kretyni trwają krócej).

Na szczęście takich „snobów” jest niedużo na Uniwersytecie, gdyby nie to, że „gdy masz pieniądze wszyscy cię kochają” byłiby oni dawno w cień usuwani, tymczasem zaś korzystając z wyjątkowych okoliczności wciskają się wszędzie drzwiami i oknami i psują opinię tym wszystkim, którzy zamieszkują nasze Bursy, którym zależy na opinji profesora.

Hopla.

Wędrują Żacy z U.S.B.

Pisano dużo o katastrofalnych wynikach egzaminów na 3-cim roku prawa. Panika zapanowała wśród studentów. Ktoś rzucił uwagę, że 3-i rok tylko w Wilnie jest tak trudny do opamiętania, a w Warszawie sprawa przed stawia się raczej kontrastowo. Podobno, no ale to tylko podobno, średnio uzdolnieni słuchacze mogą dostatecznie przygotować się do egzaminów w ciągu 1½ miesiąca, gdy u nas kuja dnia mi i nocami a wynik jest oplakany. — Wobec takiej konjunktury 100 studentów (według prowizorycznych obliczeń) z tych którzy zdołali się przecisnąć przez sito egzaminacyjne na drugim roku studjować na U. S. B. nie będzie.

Bogatsi wyjadą do innych uniwersytetów, biedniejsi, ci którym warunki materialne na to nie pozwalają biorą urlop i w ciągu dwóch lat opamiętają materiał 3-go roku. Wak.

„Łańcuch szczęścia”

Wiele się obecnie słyszy o kole szczęścia, czy jak go nazywają „łańcuchem szczęścia”. Nowość? Zdałoby się, że jest to znów jeden z nowych wynmysłów ludzi dwudziestego stulecia. W rzeczywistości jest to pomysł stary, jak świat, w teorji prosty, dla każdego zrozumiały no i oczywiście „wspaniały”.

KOLEBKA „ŁAŃCUCHU SZCZĘŚCIA”

W Stanach Zjednoczonych podczas kryzysu pocztowego jakiś osobnik za pomysł „łańcuchu szczęścia” zarobił sobie poważną sumę dolarów. Niemniej obłowiła się poczta. Odrazu stał się „ruch w interesie” jak mówią żydzi.

A WE FRANCJI

Niedawno w Paryżu pewien bezrobotny inteligent, przyciśnięty do muru przez nędzę, umieścił w prasie ogłoszenie, opiewające, że odda na wychowanie córeczkę, posiadającą 10 tys. franków posagu. U dołu była małutka wzmianka: Załączyc 10 fr. na koszt wywiadu przy składaniu c-

ferty. Chętnych znalazło się wielu... Spryciarz zebrał przeszło 25 tys. franków, adoptował dziecko pierwsze lepsze z ochronki i oddał je na wychowanie wraz z 10 tys. franków. Bez trudu zarobił w ten sposób kilkanaście tysięcy franków „na czysto”.

NAIWNYCH NIE BRAK NAWET WŚROD BRACI AKADEMICKIEJ

Co ciekawsze, że nawet tak ostrożny i nieufny student daje się „nabrać” i bierze udział w „łańcuchu szczęścia”. Przyciśnięty do muru kryzysem „wybucha” przedostatniego „złociszca” wdychając: a nuż... i czeka...

UDOSKONALENIE.

Jedno z pism wileńskich scharakteryzowało biorących udział w łańcuchu 1, 2 i 3 — na liście — spryciarze, 4, 5 i 6 na liście naiwni. Jeśli wygrają — to oczywiście pierwsi 3 to zn. spryciarze.

Janek P. po przeczytaniu tego wpadł na pomysł utworzenia list trzy osobowych. Tutaj przecie będzie — powiada — łatwiej kontrolo-

wać. Wierzy, że tym razem „zbije forsz”.

Kolego Janku! Głowę pod zimny prysznic! Nici murwane! I australijski bumerang wraca do nóg miotacza, ale jeśli nie natrafi w swej powietrznej drodze na większą przeszkodę! Złoty puszczoney wobieg tak jakoś dziwnie powiększa się, że rozplywa się w końcu i ginie...

TAKŻE „ŁAŃCUCH”!

Wczoraj byłem u kolegi, znanego kombinatora, który wrócił niedawno do Wilna z letniego tournée krajoznawczego po Polsce no i pytam, czy bierze udział w „łańcuchu szczęścia”.

— „Ot dał mi spokój z temi „łańcuchami” mam ich już po uszy”.

— Nie masz jeszcze czego rozpaczać — pocieszam — może jeszcze otrzymasz...

— Nie oto mi chodzi, ale otrzymałem ot te druk i innego „łańcucha”.

Pokazuje mi kilka druków z dyr. wil. kol. adresowanych do niego. Czytam jeden:

„Powołując się na § 18 p. 3 i 4 regulaminu przepisów towarowych upraszam o wpłacenie do Kasy ekspedycji Pośpiesznej st. Wilno

Solidarność młodych to solidarność przyszłej Polski

Myśl Mocarstwowa głosi solidarność młodych

Komunikaty

Myśl Mocarstwowa organizuje informatorium dla nowostępujących na USB. Informacyjki udzie la się codziennie we własnym lokalu (Uniwersytecka 6 - 8) Studentom ze starszych lat studjów udzielają rad i wskazówek.

Informatorium czynne codziennie od 11-iej do 12-iej w południe.

II

Na miejsce ustępującego kol. Szychowskiego, na stanowisko wice-prezesa Grupy Akademickiej Wileńskiego Okręgu Myśli Mocarstwowej weszła koleżanka Ada Poklewska - Kozieli.

Zagadnienia ustrojowe

Demokracja i ustroj parlamentarny należą do przeszłości...

Takie i temu podobne głosy dają się słyszeć coraz to częściej na łamach prasy jak i w rozmowie między ludźmi, którym zagadnienia ustroju państwa nie są obce.

Ponieważ w pierwszym numerze Tygodnia Akademickiego zamieściliśmy artykuł wstępny, Konst. Szychowskiego, pod tytułem „Wielka stawka w wielkiej grze”, w którym autor piętnując partyjną demagogię i obłudę popęcił również demokrację i parlamentarizm. Czuję się w obowiązku naszkicowania ustosunkowania się ruchu mocarstwowego do parlamentarizmu.

Zacznę od przytoczenia ustępu z

Ktoby się spodziewał?

Jednym z zasadniczych i zupełnie indywidualnych postulatów Myśli Mocarstwowej było opracowanie kwestji żydowskiej.

Staraliśmy się rozwiązać ten problem popierając ideę sjonizmu, co zdawało się nie godzi wcale w interesy żydowskie, a przeciwnie idzie im na rękę. Tymczasem rzecz niesłychana! Żydzi podnoszą rejwach, że im się wyrządza krzywdę, że tym razem są oni ofiarami nie jawnego programu ale złośliwego podstępny gojów. „Wilner Tog” uważa, że popierając sjonizm my żydów chcemy gwałtem wypędzić z Polski. Gwałtem to nie. —

Myśl Mocarstwowa nigdy zwolenniczką gwałtu nie była. Natomiast nie mamy nic przeciwko temu, by żydzi opuścili Polskę dobrowolnie dla udania się do Ziemi Obiecanej, gdzie miejsca dla chaluców jest obecnie jeszcze dość.

Cała ta sprawa przedstawia się tak, jakby „wybrany naród” miał przedelikacony umysł oprocowywaniem przez tyle wieków rozmaitych delikatnych oszustw gdyż dopatruje się „arriere pensé” nawet tam gdzie jej niema. Czyżby doprawdy lepszy był system następujący: dotkliwie „weg” a dopiero potem wskazanie Zabyotyńskiego?

Anna Grey.

Masoneria a idea mocarstwowa

Jedną ze spraw, której wiele uwagi poświęca prasa, szczególnie katolicka, jest sprawa masonerji. Sprawa ta nie była poruszana jeszcze na łamach pism mocarstwowych. Pragnę więc pierwszy poruszyć tę sprawę na łamach „Tygodnia Akademickiego” i zainteresować tą sprawą wszystkich mocarstwowców. Mojem skromnem zadaniem będzie zapoznać czytelników w tym krótkim artykule z istotą masonerji i ze stanowiskiem, jakie my, Mocarstwowcy, wobec niej zajmujemy.

Masoneria są to tajne organizacje międzynarodowe, skupiające się w związkach, zwanych lożami, a mające na celu opamiętanie całego świata dla interesu żydowskiego. Ma ona swych członków wśród najwybitniejszych mężów stanu całego świata i wywiera decydujący wpływ na posunięcia polityczne poszczególnych państw. Rewelacyjne wprost szczegóły w tej sprawie przyniósł nam proces ks. Jayki.

Masoneria mimo prześladowań jej we Włoszech, w Niemczech, a nawet ostatnio i we Francji, nie tylko że nie upada, ale nawet potężnie wzrasta w sily. Najlepszym dowodem jest otwarcie kilku nowych loż masonskich w Polsce. Gdy w r. 1911 było członków masonerji całego świata 2 miliony, to w r. 1930 liczba ta wzrosła do 4½, a obecnie nawet dochodzi do 6 milionów.

Masoneria oprócz celu głównego ma także cele poboczne, jak walka z Ko-

ściołem i Bogiem oraz nacjonalizmem. Członkiem masonerji może zostać człowiek, cieszący się opinią ateisty względnie — obojętny na sprawy religijne.

Nasz ruch, oparty na etyce katolickiej i zdrowo pomyślanym nacjonalizmie, musi wypowiedzieć ostrą walkę masonerji. Walkę tę powinniśmy rozpocząć z całą zajądłością i zaciętością na łamach pism mocarstwowych. Będąc katolikami, musimy dopomóc prasie katolickiej do zwalczania naszych wspólnych wrogów.

Nad niebezpieczeństwem masonerji powinniśmy nadewszystko pomyśleć, my, Mocarstwowcy, którzy dążymy do potęgi Narodu i Państwa Polskiego, którzy pragniemy widzieć Polskę Wielką, gdyż praca nasza może zostać przez masonerję sparaliżowana. Możemy utracić to, co wielkim trudem i potężną wolą zdobyli i w spadku nam zostawił — największy człowiek i mąż stanu, jakiego ziemia polska wydała ś. p. Marszałek Józef Piłsudski. Możemy utracić Niepodległość.

Artykuł mój nie miał bynajmniej na celu gruntownego i naukowego podejścia do sprawy masonskiej, lecz chce być głosem pragnącym wywołać dyskusję na łamach prasy mocarstwowej, która by sprawę tę postawiła w odpowiedniem oświetleniu i całkowicie temat wyczerpała.

St. Poręba.

Młodzież akademicka jedzie na Sowiniec

Bożej łaski. Tymczasem skład parlamentów jest zupełnie inny: tam zasiadają właśnie „politykierzy”, a nie przedstawiciele zawodów, i w tem leży całe nieporozumienie i tragedia współczesnego parlamentarizmu.

Jednym wyjściem z sytuacji jest przebudowa całego ustroju społecznego w kierunku oparcia go o poszczególne zreszenie zawodowe, których przedstawiciele byłiby istotnymi rzecznikami potrzeb interesów całego społeczeństwa.

Tylko jedno zastrzeżenie. Prawdziwa reprezentacja zawodowa musi być oparta o dwie zasady: bezpartyjność i powszechność solidarności zawodowej.

Obecne związki zawodowe do tego się nie nadają, są one zbyt przesiąknięte duchem partyjnicwa i służą jako odskocznia od kariery dla różnych politycznych kombinatorów.

Interes państwa, jak i dobro ogółu wymaga, aby je odpolitycznić i upaństwowić, a dopiero z tak zorganizowanych związków zawodowych wyłonić przedstawicieli do parlamentu.

Taki sejm niałby przedewszystkiem charakter gospodarczy i dążyłby do rozwoju ekonomicznego państwa. Faktem jest, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, mając mniejszą stałą armję od armji polskiej, dzięki swej potężnej ekonomicznej zaliczają się do tych niewielu państw, które kierują losami świata. Choćbyśmy nawet uzbrolili całą ludność Polski, to jednak bez pomyslnego rozwiązania całokształtu spraw gospodarczych — mocarstwem nie będziemy.

I dlatego jako naczelne hasło naszego programu rzuciliśmy przebudowę obecnego ustroju w kierunku parlamentarizmu zawodowego i gospodar-

Jan Krupowicz.

REDAKTOR: Jozef Hofman.

ZA KULISAMI EKRANU

Grupa ekspedycji filmowej niemieckiej wytwórni „U. F. A“, która dokonywała zdjęć także i w Wilnie skończyła już swe prace. Obecnie pracuje druga grupa, która robi zdjęcia w Tatrach i na Huculszczyźnie. Filmy będą nakręcone w dwóch wersjach niemieckiej i polskiej.

Podobnie jak w Polsce choć w znacznie ostrzejszej formie trwała na Węgrzech wojna między właścicielami kin i biurami wynajmu. Obecnie obie strony doszły do porozumienia i ustaliły normy współpracy.

Najnowszym filmem Sylwii Sidney będzie „Czar młodości“, gdzie utalentowana aktorka gra z Hubertem Marscha llem.

Podobno Wallace Beery, którego ostatnio widzieliśmy w „Legionie nieustraszonego“ zaczął swoją karierę jako trener słoni w cyrku. Tad. C.

NOWE KSIĄŻKI

Prof. Wacław Makowski. „Co każdy obywatel i państwo i konstytucji wiedzieć powinien“. Jeden z współautorów nowej konstytucji, b. wice-marszałek Sejmu prof. W. Makowski, napisał rozprawę wyjaśniającą zasady, na których oparta została nowa ustawa konstytucyjna i nowy ustrój Rzeczypospolitej.

Rozprawy prof. Makowskiego — wydana starannie przez Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska“, jest doskonałym i miarodajnym przewodnikiem dla wszystkich, którzy pragną zorientować się w zasadach nowego ustroju politycznego Polski. Zwłaszcza dla młodzieży wyższych klas szkół powszechnych i szkół średnich oraz wyższych uczelni praca prof. Makowskiego jest wręcz nieodzowna.

WYSTAWA DROGOWA DOWODZI, ŻE DROGI — TO ŻYWA ARTERJA KOMUNIKACYJNA KRAJU I OŻYWIJAJĄCA PUSTYNIE ORAZ BEZDROŻA, WCIEGAJĄC JE W ORBITĘ ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Programy radiowe

WILNO.
Środa, dnia 25 września.
6,30 Pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka. 7,20 Dziennik poranny. Muzyka. 7,50 Program dzienny. 7,55 Giełda rolnicza. 8,00 Audycja dla wszystkich. 8,10 — 11,57 Przerwa. 11,57 — 12,00 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Mądra i niemądra miłość ma czerzyńska. 12,30 Utwory Beethovena (płyty). 13,25 Chwilka dla kobiet. 13,30 Muzyka popularna (płyty). 14,30 — 15,15 Przerwa. 15,15 Codzienny odcinek powieściowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Muzyka lekka. 16,00 Pogadanka dla dzieci starszych z muzyką i piosenkami. 16,20 Kompozytorzy angielscy (płyty). 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radia. 17,00 Na białoruskich rajstach — reportaże. 17,15 Koncert małej orkiestry P. R. 17,50 Świat się śmieje. 18,00 Koncert solistów. 18,30 Program na czwartek. 18,40 Piosenki filmowe (płyty). 19,00 Odczyt rolniczy. 19,10 Skrzynka ogólna. 19,20 Chwilka społeczna. 19,25 Koncert reklamowy. 19,35 Wil. wiad. sportowe. 19,40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,50 Reportaż aktualny. 20,00 Janusowe oblicze Igora Strawieńskiego (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 IV audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“. 21,45 Szkice literackie Wacława Rogowicza. 22,00 Zdobycze medycyny. 22,10 Muzyka lekka w wykonaniu małej orkiestry P. R. 23,00 Kom. met. 23,05 — 23,30 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA.
Czwartek, dnia 26 września.

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,55 Pare informacji. 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Koncert dla młodzieży szkół powszechnych. 13,00 Koncert (płyty). 13,25 Chwilka dla kobiet. 15,15 Przegląd gier dowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Koncert. 16,00 „Higiena ołówka“, opowiadanie dla dzieci młodszych. 16,15 Koncert orkiestry mandolinowej. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Rozwój programowy socjalizmu polskiego — odczyt. 17,15 Koncert orkiestry kameralnej. 17,50 O książce Sokolowskiego „Ptaki“. 18,00 Koncert solistów. 18,30 „W 40-tą rocznicę narodzin filmu“ — pogadanka. 18,40 Jak spędzić święto? 18,45 Melodie z filmu „Król jazzu“. 19,00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Czy mr. Brown jest winien“. 22,00 Nasze pieśni. 22,25 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Nowy torpedowiec angielski



Torpedowiec „Grafton“, w czasie spuszczenia go na wodę w porcie angielskim Woolthton.

Rozkazodawcy niemieckiej siły zbrojnej



Od lewej gen. lotnictwa Goering, minister wojny v. Blomberg, dowódca wojsk lądowych generał artylerji Fritsch i dowódca sił morskich admirał dr. Raeder.

Powiatowe zawody strażackie

w ŚWIĘCIANACH.

Stale doskonalenie się strażaków i oddziałów strażackich jest najważniejszym ich obowiązkiem. Doskonalenie to zdobywają się przez stałe i systematyczne odbywanie musztry formalnej — ćwiczeń szkolnych i bojowych.

Straże Pożarne pow. święciańskiego dzięki usilnej pracy Zarządu Oddziału Powiatowego Zw. Str. Poż. R. P. na czele z p. prezesem Bolesławem Gościńskim — złożyły egzamin sprawności na zawodach powiatowych w Święcianach w dniu 22 września 1935 r.

W zjeździe wzięło udział 9 Straży Pożarnych w liczbie około 150 ludzi i delegacje pozostałych straży.

Na terenie powiatu święciańskiego istnieje 41 Ochotniczych Straży Pożarnych.

Po zgrupowaniu się wszystkich O. S. P. na rynku, przybył p. starosta St. Dworak, prezes Rady Oddziału Powiatowego Zw. Str. Poż. R. P., któremu raport zdał komendant zjazdu p. Witold Jankiewicz.

Po raporcie i przeglądzie oddziałów dokonanych przez p. starostę, wszystkie strażę w zwartym szyku ze sztandarami.

ODPRAWA W ZW. STRZELECKIM

LIDA. W Lidzie odbyła się pierwsza w tym roku odprawa wyszkolenia wa kadry Związku Strzeleckiego. Na odprawę przybyli: komendant okręgu Zw. Strzeleckiego Nr. III — Grodno, podokręgu Zw. Strzeleckiego Wilno i wielu innych. W charakterze gości wzięli udział: zastępca dowódcy 77 p. p. płk. dypl. Nykulak, wicestarosta Działowicz, inspektor szkolny Kozłowski, Odprawę przewodniczył prezes Zarządu Powiatu Zw. Strzeleckiego Li da — podinspektor szkolny Woronowicz. W odprawie wzięło udział około 150 osób. Zostały złożone sprawozdania z prac w okresie letnim, z których wynika, iż Zw. Strzelecki przy pomocy Komendy PW. i samorządu gminnego wybudował 7 strzelnie małokalibrowych i budował odcinek szosy bez wierzchni na przestrzeni 800 metrów. Odprawa została zakończona dyskusją oraz przemówieniem Komendanta Okręgu p. Szymury. Po odprawie ogólnej odbyła się odprawa dla Komendantów Oddziałów i oficerów Zw. Strzeleckiego.

GIEŁDA WARSZAWSKA

DEWIZY
Belgia 89,75 89,98 89,52
Berlin 213,75 214,75 212,75
Amsterdam 358,50 359,40 357,60
Kopenhaga 116,65 117,20 116,10 z
Londyn 26,10 26,23 25,97
N. Jork 5,3125 5,3425 5,34375 5,34375
Paryż 35,01 35,10 35,92
Praga 21,94 - 99 - 89
Szwajcaria 172,75 173,18 172,32
Włochy 43,35 43,47 43,23
Hiszpania 72,58 72,94 72,22
Tendencja: niejednolita.

AKCJE
Bank Polski 92 z
Ostrowice 15 z
Starachowice 31
Tendencja: przeważnie mooniejsza

PAPIERY PROCENTOWE
Budowlana 41
Inwestycyjna 112
Inwestycyjna seryjna 115 i pół
Konwersyjna 63
5 proc. kolejowa 60
6 proc. dolarowa 80,50 31,00
Premjowa dolarowa 52,25
Stabilizacyjna 62,88 63,13 63,50 63,75
dwa ostatnie drobne
4 i pół proc. ziemskie 43,50
5 proc. Warszawy stare 64 62,50 nowe 56 56,50
6 proc. obligacji Warszawy 6 emisja 59,75 60,00
6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 emisja 58,50 e

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.
Dnia 24 września 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno. Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych niaka — w mniejszych ilościach.

CENY TRANZAKCYJNE:
Zyto I standart — 13,60.
Zyto II standart — 13,40.
Owies I standart — 15,20.
Mąka pszenna gat. I - C — 30,00.
Mąka pszenna gat. II - E — 26,25.
Mąka pszenna gat. III - A — 18,12½.
Mąka żytnia do 55% — 23,00.
Mąka żytnia do 65% — 20,00.
Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadowania — 29,70.

CENY ORJENTACYJNE:
Zyto I standart — 13,50 — 14,00.
Zyto II standart — 13,00 — 13,50.
Pszenna I standart — 18,00 — 18,50.
Pszenna II standart — 17,00 — 17,50.
Jęczmień I standart — 14,00 — 14,50.
Cwies I standart — 15,00 — 15,75.
Owies II standart — 14,00 — 14,75.
Mąka pszenna gat. I - C — 30,00 — 30,75.
Mąka pszenna gat. II - E — 26,25 — 26,75.
Mąka pszenna gat. II - G — 22,75 — 23,25.
Mąka pszenna gat. III - A — 17,75 — 18,25.
Mąka żytnia do 55% — 23,00 — 23,50.
Mąka żytnia do 65% — 20,00 — 20,50.
Mąka żytnia siłkowa — 16,00 — 16,50.
Mąka żytnia razowa — 16,00 — 16,50.
Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadowania — 29,50 — 30,00.
Ogólny obrót 750 tonn.

CENY NABIAŁU I JAJ
według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, oddział w Wilnie.

Dnia 24-go września 1935 roku
MASŁO za 1 kg. w zł. hurt detal
Wyborowo 2,90 3,20
Stołowe 2,75 3,00
SERY za 1 kg. w zł. hurt detal
Nowogórdzki z 2,20 2,60
Lechicki 1,90 2,30
Litewski z 1,60 1,80
JAJA za 60 sztuk
Nr. 1. — 4,50 Nr. 2 4,20 Nr. 3 3,30
JAJA za 1 sztukę:
Nr. 1. — 0,08 Nr. 2 — 0,075 Nr. 3 — 0,06.

CZYNNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO. KONTO P.K.O. Nr. 15.656

P.P. MYŚLIWI—UWAGA!
Z dniem 15 października 1935 r. zamykamy przyjmowanie zamówień (prenumeratę) na
JEDNODNIÓWKĘ ŁOWIECKĄ
(księgę pamiątkową łowiectwa wschodniego)
która się ukaze w Wilnie w dniu 3 listopada b. r. (w dniu Sw. Haberta) i będzie stanowiła luksusowo-albumowe wydawnictwo myśliwskie, uświetnione artykułami najprzedniejszych piór łowieckich w Polsce.
Cena egzemplarza Jednodniówki w razie zamówienia (w powyższym terminie) wyniesie około 2 zł. 50 gr.
Cena egzemplarza po zamknięciu przyjmowania zamówień t. j. po 15.X 1935 r. wyniesie około 4 zł.
ZARZĄD TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO ZIEM WSCHOĐNICH.
Wilno, ul. Mickiewicza 11 (Klub Myśliwski).

CASINO Premiera. Wstrząsający film niesamowity, arcydzieło pełne grozy i niesamowitości!

Powrót Frankensteina
(Dalsza wędrówka straszego monstruma po świecie)
W roll gł.
BORYS KARLOFF
Wspaniałe pomysły reżyserskie i techniczne. Nadprogram: Dodatki i aktualja. Pocz. o 4 ej.

HELIOS **WALC WIOSENNY**
Film, który porwa widzów!
na ile motywów muzycznych. JOHANA STRAUSSA. W roll. gł. Soko Szekall (znakomity komik), Adele Kern (ulubienica widza) oraz Hans Thimig. Upejnie melodje, nrok i czar Wiedala. Film mówiony w języku niemieckim.
Nadprogram: Atrakcje. Początek o 4, 6, 8 i 10,20.

PAN Nieodwołalnie ostatni dzień.
Legion Nieustraszonego
Wallace Beery oraz KOLOROWA komedia w 2 aktach
W następnym **Sprzedany głos** W roll. głównej świątowej ściegowej tenor Józef SCGMIDT.
Cały świat PODZIWIWAŁ to arcydzieło, teraz KOLEJ na Wilno!
Film, który nie potrzebuje reklamy

BENGALI
Garry COOPER. W tych datach arcydzieło otwarcie sezonu.
Kino Heljos

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 40 p. t. **Europa płonie** Rewja w 2 ct. 16 obr.
udziałem ulubieńców Wilna: K. Ostrowskiego, Basil Realskie, Mary Zejmówny, Gronowskiego, Czerwińskiego, Jakszasa. Atrakcje: „Nemesis“, „Babe lato w Bernardynce“, „Cajny mule kachanka“, „Kiedy Wańka idzie w tan“, „Ody Hlaspanka kocha“, „Europa płonie“. Autorzy i kompozytorzy: Sziebter, Ostrowski, Slawek, Abram Kropiwicki, Kats i In.
Codziennie 2 seanse: o godz. 6,30 i 9 wiecz. W niedzielę i święta 3 seanse: o g. 4.15 6.45 i 9.15 wiecz. W soboty kasa czarna do godz. 10 ej wiecz.

Jadwiga SMOSARSKA
w filmie „DWE JOASIE“ Na otwarcie sezonu dnia 30 września rb.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ działka ziemi 9163 mtr. kw. przy ul. Podwarkowskiej, naprzeciw Trynopolu, niedaleko od plaży. Adres: ul. Piłsromont 12 m. 1, od godz. 4 do 6 wiecior.

Zdrowe, silne drzewka owocowe—krzewy polecają: Nagrodzone Medalami **Szkółki** folwarku **STARO-JELNA**, p-ta Szczuczyn-Nowogórdzki skrzynka Nr. 40 stacja Różanka u/Niemnem. Oddział szkolek — Czechowce k/Lidy. Ceny niskie. Cenniki bez płatnie.

PIANINO doskonale sprzedaje się za 1.100 zł. (kosztowało 2.200). Ostrobramska 9, m. 8.

Lokale

CIEPLY ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Ofiarna 4 m. l telef. 14 78, do il rano i 4—5 pp.

MIESZKANIE 6 pokoi ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Kolejowa 15.

MIESZKANIE 5 pokoi przedpokój kuchnia ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Zygmunowska 8. Wiadomość u dozorcej lub właściciela od 14 do 18

POKOIK skromnie umeblowany z elektrycznością przy małej rodzinie do wynajęcia, Popowska 22 m. 2.

Pokoju dwuosobowego z wygodami poszukuje w śródmieściu. Zgłoszenia do Adm. pod „Umeblowany“.

Przyjmę 1 lub 2 uczące się panienki na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem, ul. Cicha d. 4 m. 19. przy placu Orzeszkowej.

1 LUB 2 pokoje potrzebne, po żądane z meblami. Oferty z warunkami sub „Lokal“ do Adm.

Nauka

DAJĘ LEKCJE francuskiego i niemieckiego prowadzę konwersację, przyjmuję tłumaczenia, wyuczam szybko i gruntownie. Warunki przystępne. Zgłaszać się Jagiellońska 3 m. 2, od 10—12 i od 5—6 wieczorem.

Lekcji francuskiego konwersacji udziałem najnowsza metoda. Chlubne referencje, ceny umiarkowane. Wiwulskiego 29 m. 9, od 2—4-tej po poł., do 12-tej zrana.

NAUCZYCIELKA - wychowawczyni, którą w ubiegłych latach przygotowała do gimnazjum kilkanaścioro dzieci w inteligentnych domach — poszukuje posady w mieście nauczania i wychowania dzieci w wieku 6—10 lat. — Może na przychodzącą, świadectwa i referencje poważne. Bakszta 10—2.

STUDENT wykwalifikowany korepetytor udziela lekcji. Warunki przystępne. Chętnie za mieszkanie. Łaskawe oferty do Adm. dia „B“.

STUDENT Uniw. St. Bat. z wieloletnią praktyką korepetytorską udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Oferty kierować: Biały zaułek Nr. 6—1.

STUDENT U. S. B. z wieloletnią praktyką korepetytorską poszukuje lekcji w zakresie gimn. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: łacina, matematyka, język niemiecki, grecki, fizyka. Warunki dostępne. Chętnie — za utrzymanie i mieszkanie. Oferty do Adm. pod „W“.

Poszukują pracy
FRELANKA poszukuje posady w przedszkolu lub do dzieci prywatnie. Zgłoszenia dla G. M.

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuje zdolny inteligentny i pracowity. Ewentualnie mieszkanie za prowadzenie administracji domu Oferty do Administracji pod „Pomoc studującemu“.

MŁODA panienka poszukuje pracy w charakterze ekspedjentki, pokojowej lub do dzieci. Zgłaszać się na wyjazd. ul. Zygmunowska 8—4.

Poszukuję pracy gońca, mam lat 18 i skończoną szkołę powszechną, Wilkomierska 117-b m. 1 K. Juryst.

UCZCIWA służąca, z dobrą praktyką poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „K. W.“ do Adm.

Praca zoologiczna
OPIEKUNKA do rocznego dzieckaj potrzebna. Wymagane świadectwa Zgłaszać się: Stara 22—3 w godz. 16—17.

POTRZEBNA dziewczyna do sprzątania. Wiadomość sklep „Frankoli“ Mickiewicza 4.
Zdolnych akwizytorów poszukujemy. Zgłaszać się ze świadectwami: Wilno, Zamkowa 18—12, w g. 8—10 i 16—18.

Różne

PRZEDSTAWICIELI dobrych bandlowców, poszukuje poważna firma rybna, celem oddania przedstawicielstwa na ryby wędzone, marynaty, śledzie, we wszystkich miastach Kresów Wschodnich. Zgłoszenia: Gdynia, skrytka 118.

KURSY KROJU, SZYCIA i robot ręcznych przyjmują uczenie. Nauka solidna, za dostępną opłatą. Królewska 5—11.

ZGUBIONA kartę rowerową na imię Jan Demisz Nr. 2394, ul. Mostowa 3-a—26, unieważnia się.